...er 2. Kraków 3 Stycznia — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi **codziennie** wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 2 stycznia.

Rok 1870 zajmie nieposполite miejsce w dziejach Europy. Zakończył on okres historyczny, rozpoczynający się mniej więcej z chwilą wstąpienia Napoleona III na tron Francyi, w którym dopełniły się wielkie, radykalne przewroty w układzie równowagi europejskiej datującym od r. 1815. Był świadkiem ostatecznego zburzenia mozolnego dzieła kongresu Wiedeńskiego, z którego już kamień na kamieniu, rzec można, nie pozostał; był dalej świadkiem smutnego upadku polityka ideologa, więcej marzyciela niż męża czynu, co długo zdawał się dzierżyć w dłoni losy świata, co wszystkie kwestye możliwe poruszył, wszystkiego dotknął, wiele rzeczy istniejących podkopał i wywrócił a nic nie zbudował; świadkiem straszliwej walki dwóch ras pokrewnych cywilizacyą i związanych wspólnością interesów; świadkiem nowego stadyum jedności włoskiej, okupionej ceną niepodległości Głowy kościoła; świadkiem przyjścia do skutku materyalnego zjednoczenia Niemiec i narodzin nowej godności cesarskiej na stałym lądzie.

Następca otrzymał w spadku, oprócz morza krwi i łez, oprócz miryad ran oczekujących zagojenia, szmaty podartych traktatów, zapowiedź dalszych wstrząśnień i klęsk, oraz ciężką pracę uregulowania ważnych spraw zakłócających spokój Europy.

Nie wdając się w stawianie horoskopów, którym jutro wypadki kłam zadać mogą, przejdźmy pokrótce położenia głównych mocarstw Europy.

Francya na wpół pokonana, lecz broniąca się bohatersko, waha się pomiędzy potężnym prądem patryotycznym i kuszeniami anarchii. Brak jej człowieka, któryby ujął silną ręką ster spraw publicznych i okręt nieszczęśliwej Francyi do bezpiecznego portu zaprowadził. Bez względu na wypadek wojny, w najbliższej przyszłości kwestye domowe stoją dla Francyi na pierwszym planie; polityka zagraniczna, wpływ na sprawy europejskie zajmuje stanowisko podrzędne.

Anglia, stary Albion dumny, egoistyczny, ojczyzna wielkich i świałych polityków, zawsze gotowa do koalicyi w obronie swych interesów, od jakiegoś czasu zasklepiła się w skorupie ślimaczej nieinterwencyi. Następcy Palmerstona wyparli się po części tradycyj, którym Anglia swą wielkość i potęgę zawdzięcza, nie mają dość temperamentu i śmiałości, aby utorować drogę nowej erze, nieco w obłokach pływającej. Anglia jest odosobnioną, wyprzedzoną przez inne mocarstwa w sztuce wojennej, niezdolną do prowadzenia wojny kontynentalnej. Na morzu znalazła współzawodnika w Ameryce, a znajdzie innego w Cesarstwie niemieckiem, dążącem do znaczenia mocarstwa morskiego. W postawie Anglii czuć rezygnacyę i przewidywać dla niej wolno epokę stopniowego upadku dawnej potęgi.

Rosya nie strawiła dotąd reformy włościańskiej, choruje na zakażenie soków społecznych, na gorączkę innowacyi i postępu. Rządzi się bez względu na stan finansów; buduje koleje, zapominając o drogach łączących wielkie arterye z wnętrzem olbrzymich obszarów. Wszystko tam rozpoczęte, niedokończone. Dla niektórych państw sąsiednich jest straszną, bo szerzy niezgodę, niepokój i rozkład. W działaniu odpornem jest silną, bo ma organizm ganglionowy; w zaczepnem będzie jeszcze długo kolosem na nogach glinianych.

Turcya cieszy się spokojem o tyle, że dotąd jeszcze żadna prowincya nie powstała. Sąsiad za to znajduje się w przededniu odzyskania zaczepnego stanowiska na morzu Czarnem; lennik jeden wypowiada posłuszeństwo.

Zresztą Porta ufa ze zwyczaju nieco w opiekę Proroka, i nieco w protekcyę Europy.

Włochy cieszą się jednością jak dziecko świeżo otrzymanem cackiem. Niedługo możemy się dowiedzieć, że cacko rozbite, bo niedorosły właściciel chciał wnętrze zbadać dokładnie. Tymczasem armia i flota istnieją na papierze, a rząd zajęty przenosinami stolicy polityki nie prowadzi żadnej ani na wewnątrz ani na zewnątrz.

Prusy dobiły się szczytu potęgi i znaczenia. Jaki obrót weźmie ich wojna z Francyą, Bogu wiadomo; ale w najgorszym wypadku pozostanie im przywództwo, dyktatura zjednoczonej Germanii, i systemat polityczny odznaczający się świadomością celów i śmiałością środków, ale jako wyrosły z militaryzmu, może wycisnąć piętno despotyczne na dalszych dążeniach państwa zjednoczonego.

Austrya znowu rozpoczyna rok przesileniem gabinetowem, straciwszy dwanaście długich miesięcy na experymentach ugody. Niezgoda toczy Przedlitawią po staremu, z pola konstytucyjnego przenosi się w zakres polityki zagranicznej, pojedyncze narodowości pragną całej monarchii swe sympatye i nienawiści nałożyć. Węgrzy uważani pospolicie za jedynych w Austryi reprezentantów prawdziwej myśli politycznej, dbają przedewszystkiem o siebie, niepomni, że w ich położeniu i w danych warunkach wygórowany egoizm graniczy z lekkomyślnością i zaślepieniem,

Na nieszczęście, Austrya dziś nie może w żaden sposób pozwolić sobie zbytku niemienia polityki zagranicznej. Kwestya Czarnego Morza, projekta rumuńskie, agitacye panslawistyczne, transformacya Niemiec, nakazują jej zarówno zdobyć się bez zwłoki i bez wahania na jasno określony kierunek i niedwuznaczną postawę; a w parze z tem pójść powinna stanowcza polityka wewnętrzna, polityka sprawiedliwości i równouprawnienia, dobro państwa stawiająca nad teoretyczne spory i domowe zawiści, dość męzka, by zamknąć ucho na krzyki doktrynerów, dość energiczna, by przejść do porządku dziennego nad uporem niepoprawnych.

A w końcu przechodząc do Polski, zaznaczyć wypada pocieszający zwrot na poważnej i wytrwałej pracy, ważne znaczenie brzemienia, jakie Opatrzności na nas włożyć się podobało, i wzrastające przekonanie, że nadzieję odrodzenia należy budować na fundamentach rzeczywistych, zamiast opierać na kombinacyach w imaginacyi tworzonych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 29 grudnia.

(*W.*) Doniesienie dziennika *Ungarischer Actionär* o instrukcyach przesłanych pełnomocnikowi austro-węgierskiemu na konferencye londyńskie co do komisyi Dunajowej, wywołało wiele hałasu. Rzecz sama nie jest nową. Od pierwszej chwili, jak gabinet petersburski przyjął pruskie propozycye konferencyi, czyli, jak się otworzyła perspektywa, że sprawa neutralizacyi Morza Czarnego przyjdzie pod zbiorową decyzyę mocarstw, stanowisko rządu austro-węgierskiego było jasne określone, a sprawa Ujść Dunaju została wciągnięta w zakres instrukcyj pełnomocnika monarchii. Sprawy tej nigdy nie spuszczano z uwagi, poczytując ją za jedną z najważniejszych spraw zewnętrznych.

Nowem w tej sprawie jest właściwie wyjście na jaw tej instrukcyi; mniemamy jednak, iż nie podane wiernie. Jeżeli zaś mu nie zaprzeczają, czynią to dla tego, iż nie ma powodu tajenia, gdzie leży interes najważniejszy. Dziś chodzi właśnie o to, aby w chwili zbezwładnienia Francyi okazało się jasno, jak się grupują interesa europejskie. Ze źródeł zaś wiarygodnych zapewniano mnie, że punkt zalecający, aby w razie zgodzenia się mocarstw na zniesienie ograniczeń ciążących na Rosyi co do floty jej na Morzu Czarnem, pełnomocnik austro-węgierski oświadczył kategorycznie, iż gabinet wiedeński wtedy tylko dać może swoje przyzwolenie, gdy stypulacye odnoszące się do Ujść Dunaju zostaną potwierdzone i nowemi rękojmiami wzmocnione, jest w zupełności autentyczny. To stanowcze postawienie kwestyi jest właściwie na teraz najważniejszą rzeczą w całej sprawie. Punkt ten wedle informacyi *U. Actionnära* telegrafowałem do *Czasu*, a dziś po najrozmaitszych komentarzach, jakie się pojawiły co do owego artykułu, powtórzyć mogę na podstawie ponownych informacyj, że zalecenie zupełnej stanowczości Apponiemu co do kwestyi Ujść Dunaju nie podlega żadnej wątpliwości.

Z zawieszenia prac sejmowych korzystają drobne koterye parlamentarne dla swoich manewrów stronniczych. Dotykając one kwestyi najważniejszych i najdrażliwszych stosunków, za granicą przybierają pozory politycznych przesileń, i w takie też istotnie zamienićby się mogły.

W Izbie deputowanych, jak istnieje wśród stronnictwa Deaka grupa staro-konserwatystów (Zsedenyi, itd.) która czasami wyrządza przedziwne psoty, tak również istnieje pewna liczba liberałów na krój profesorsko-wiedeński, któraby chciała pociągnąć bieg spraw politycznych w swoim kierunku. Grupie tej z powodu braku spójni wewnętrznej chciałoby się koniecznie zyskać punkt oparcia u góry, aby w ten sposób przyjść do tonu i znaczenia. Zamierzono więc, aby takim punktem oparcia stał się dla niej minister sprawiedliwości Horvath, i postanowiono go pozyskać. W walce wszystkie środki są dobre. Z tąd zapewne ostatnią kampanię rozpoczęto z powodu decyzyi komisyi finansowej Izby deputowanych, aby 30 tysięcy złr. na udoskonalenie redakcyi wszelakich projektów do ustaw zostały zamieszczone w budżecie prezydium gabinetu, każdy zaś minister czerpać ma stamtąd w miarę potrzeby. Jest to właściwie przeznaczone na honoraria dla osób poza obrębem służbowym, których rady i pomocy potrzeba. Komisya finansowa ochrzciła tę pozycyę szumnem mianem funduszu na prace kodyfikacyjne. Grupa, o której mówię, wywodzi, że to jest wotum niezaufania dla ministra sprawiedliwości, aby wydatek na cele kodyfikacyjne wyjmowano z pod jego jurysdykcyi, że jeśli minister sprawiedliwości przeciw temu nie protestuje, to chyba, że wyrządzonej sobie obelgi widzieć nie chce.

Z nad Bałtyku 30 grudnia.

Odrzucenie propozycyj pokojowych przez rząd pruski zażegło wojnę do tego stopnia, że najechany naród ostatecznych środków oporu się chwyta, zwyciężający zaś przeciwnik wszelkich względów ludzkości się wyrzeka i czynów srogości dopuszcza, jakich w XIX stuleciu spodziewać się nie należało, Wszystkie doniesienia z Francyi w tem się zgadzają, że znaczna jej część przedstawia widok, jakoby horda Tatarów przez nią przeszła: miasta i wsie popalone, kościoły zbezczeszczone, tysiące mieszkańców do niewoli uprowadzonych.

Stan jeńców więcej niż opłakany. Prawie codziennie transportują ich w mniejszych lub większych gromadach do Gdańska i Królewca. Wszyscy są wynędzniali, w niedostatecznych na nasz klimat i obecną porę ubiorach. Wiozą ich po części w otwartych wozach roboczych, gdzie bezpośrednio na wpływ mroźnego wiatru są wystawieni. Dlatego słychać po każdym prawie transporcie, że kilku z nich w drodze zmarzło. Jakiś zacny obywatel niemiecki podobno chciał kazać otwarte wagony grubo słomą wysłać, ale nie pozwolono mu tego. To też lubo ogół Niemców fanatyczną nienawiścią do Francuzów pała, spotkać zawsze można jednostki, które z dość ostrą krytyką postępowania rządowego się odzywają, mianując je wprost srogością niepotrzebną.

Tych dni transportowano koleją wschodnią do Wisłoujścia księdza z okolic Paryża. Na dworcu, gdzie jeńcom trochę pokarmu dano, urzędnicy nikomu pozwolić nie chcieli z nim się rozmówić, chyba w języku niemieckim, ktorego on zgoła nie rozumiał! Gdym nareszcie po dłuższych zabiegach pozwolenie otrzymał, dowiedziałem się, że za jakieś przestąpienie rozporządzeń pruskich skazano go na zapłacenie 1000 franków, a iż ich nie posiadał, uwięzionym i z kraju uprowadzonym został. Nie mógł on dość czarnych znaleźć kolorów, aby oddać wiernie obraz spustoszenia swej pięknej ojczyzny. Sposób prowadzenia wojny ze strony Niemców nazwał on wprost rzezią. Mimo to wszystko zdawał się nie tracić otuchy, że nareszcie Francuzi wypędzą najezdników z kraju, ale obawiał się po skończonej wojnie krwawych zamieszek pomiędzy własnymi złomkami.

Jak w czasie transportu, tak również i na miejscu pobytu nadzwyczaj surowo z jeńcami się obchodzą. Miałem sposobność mówienia z niemieckim landwerzystą, wracającym za urlopem na święta do domu. Powiadał on, że w Szczecinie, gdzie batalion jego stał załogą, bardzo wielu Francuzów rozstrzelano. Najmniejsze nieposłuszeństwo, nawet pozór oporu, i jeźli wierzyć można, nawet głośne wypowiedzenie niezadowolenia z sposobu, jakim ich traktują, pociąga za sobą karę śmierci. Wyroki wykonywują w jak największej tajemnicy, w jakim obwarowanym dziedzińcu, aby się wieść o nich do publiczności nie przedarła. Lecz i w takim razie rząd nie potrzebuje się obawiać zbyt wielkiego oburzenia. Obiega pełno bajek o zatruwaniu mężów i synów przez bezbożnych Francuzów, nie wiedzieć zkąd powstałych, o nadsyłaniu jeńcom niby rewolwerów w odzież zawiniętych itp., które wszystkie pomiędzy pospólstwem wiarę znajdują i ten skutek mają, że największe okrucieństwo w jego oczach pobłażaniem się wydaje.

Jako smutny objaw w naszych stosunkach zanotować trzeba, że popularne pismo *Rolnik* z Nowym rokiem wychodzić przestaje. Oby przynajmniej inne pisma polskie się wzmogły, bo u nas one nauczyciela i szkołę zastępować muszą.

Bruksella 28 grudnia.

...Bogu tylko wiadomo, jakim będzie rok przyszły; wobec jednak tego, co się dzieje w Niemczech i we Francyi, mimowolnie nasuwa się pytanie: czy tylko ta nieszczęsna wojna, która tak krótko trwać miała, skończy się w roku 1871?

W ostatnich czasach byłem dwa razy w Lille, i to po kilka dni; a widząc, jaki tam zapał panuje, zaczynam wierzyć, że choć trochę późno, Francya odradza się i może sformować nową armię, która choć mniej wyćwiczona od cesarskiej, a przytem niedostatecznie uzbrojona, może jednak samą liczbą żołnierza stawić opór armii pruskiej.

Lille zupełnie przypomniał mi nasze polskie miasta opuszczone przez Moskali w r. 1863 a naszemi oddziałami zajęte. Ten sam ruch, to samo życie — ale też i ten sam chaos. Wszyscy w mundurach; śmiało powiem, że zaledwie dziesiąty mieszkaniec po cywilnemu. Na jednym placu rozdają obuwie, na drugim żywność; tu oddział się mustruje, tam inny wychodzi do armii północnej, aby się spotkać z nieprzyjacielem... a wszędzie wesoło — żarty — śpiewy, jakby się na bal wybierali...

Zurich 29 grudnia.

(*K.*) Przed chwilą odebrałem niektóre szczegółowe o rodakach naszych w Lyonie wiadomości, z którėmi nie od rzeczy będzie podzielić się z wami. O ile chętnie bywają Polacy przyjmowani do pojedynczych oddziałów wojsk nieregularnych, rozsypanych jak wiecie po Francyi, o tyle trudno było wyrobić pozwolenia na utworzenie osobnego polskiego legionu z wychodźców, co czuli się obowiązani za gościnność sobie udzieloną przyczynić się ile sił stanie do obrony krajowej. Dopiero Garibaldi w skutek nadanego sobie przez rząd pełnomocnictwa uczynił to, czego bali się uczynić Gambetta, Favre i inni... Napisał on do starającego się o to pozwolenie komitetu — który siedlisko swoje miał w Lyonie i składał się z kilku Francuzów i jednego Polaka, Bronisława Wołowskiego — list własnoręczny następującej treści: „Z dumą przyjmuję pod swoje dowództwo utworzyć się mający legion polski i jego kawaleryę.“ List ten datowany był 21go października 1870 r. Odtąd zaczęto usilne robić starania tak około zebrania potrzebnych środków, jako też około zgromadzenia niezbędnych ludzi. Dowództwo nad legionem miał objąć Dąbrowski, że jednak nie udało mu się wymknąć z obsaczonego Paryża, zajął miejsce jego pułkownik Oburn znany w powstaniu polskiem pod imieniem Grzymały. Organizacya atoli początkowa szła oporem. Straciwszy nadzieję, że rząd pozwoli kiedykolwiek na osobny legion, Polacy zaczęli wstępować do pojedynczych oddziałów armii Vogezkiej, gdzie ich z otwartemi przyjmowano rękami jako dobrze obeznanych z wojną partyzancką. Patenta oficerskie sypały się dla nich jak z rękawa, i przyznać potrzeba, że godnie zaufaniu takiemu odpowiadali. Później więc, gdy pozwolenie wspomniane nadeszło, nie kwapiła się wiara bardzo do legionu, bo każdy wolał zostać oficerem w oddziale ochotników francuzkich lub włoskich, niż pełnić służbę szeregowca w legionie. To też istniał takowy czas niejaki z zupełnym sztabem, lecz bez żołnierzy... Aby niedogodności tej zapobiedz umyślił, komitet przyjmować obok Polaków także i Francuzów, i zmienił nazwę legionu z *légion polonaise* na *légion franco-polonaise...* Wysłano także dla zbierania Polaków i ułatwienia im podróży do Lyonu kilku ajentów, to na południe Francyi, to do Włoch, to do Szwajcaryi wreszcie. Tak więc po z górą dwóch miesiącach uzbierano coś do dwóchset ludzi, którzy dotąd jeszcze czekają na ekwipowanie w Lyonie... Kiedy wyruszą w pole, nie wiadomo. Mówią, że ostatniemi czasy powszechny zapał i ogólne krzątanie się około dostarczenia środków obrony podniosły się bardzo w narodzie francuskim; jest więc nadzieja, że i uzbrojenie i umundurowanie legionu francuzko-polskiego pójdzie teraz sporzej.

Co do mnie, nie ganię pochopu Polaków mieszkających we Francyi do brania udziału w wojnie obecnej. Jest to poniekąd obowiązkiem przechodnia gościnnie i bezinteresownie w dom przyjętego, bronić gospodarza, gdy napadniętym zostanie. Byłbym jednak mocno przeciwny temu, aby Polacy mieszkający gdzieindziej szli krew swą wylewać w obronie francuzkiego narodu.

Mała stosunkowo garstka Polaków nie wielkąby korzyść dla Francyi przyniosła i losu jej z pewnościąby nie rozstrzygnęła. A krwi znowu i sił nie mamy do tyla, by nieść je bezkorzystnie i niepotrzebnie w ofierze — zwłaszcza, że mogą nastąpić wypadki, które takowe gdzieindziej zużytkować nakażą.

Kiedy już mowa o Polakach we Francyi przebywających, to muszę tu nadmienić o Henryku Malickim (nie zaś Molickim, jak donoszono) przybyłym do Lyonu z Galicyi, gdzie jako wychodziec litewski przebywał. Organizator armii Vogezkiej, jenerał Baillehache, mianował go natychmiast po rozmowie z nim kapitanem i przeznaczył na adjutanta ówczesnego pułkownika a teraźniejszego jenerała Frapoli. Widząc jednak Malicki, że tego co właściwie zamierzał w Lyonie, do skutku nie doprowadzi, udał się do Tours wprost do Gambetty i pozyskał go dla swego planu. Pozwolono mu tedy zebrać oddział 500 ludzi i dano środki na to. Wracając do Lyonu Malicki, omal nie padł ofiarą wypadków na kolei żelaznej. Zetknęły się bowiem pociągi, w skutek czego silnie został potłuczonym. Krótko jednak leżał w łóżku, poczem wziął się energicznie do organizacyi. — Obecnie wyruszył już zapewne z Lyonu, gdyż oddział składający się z Francuzów i kilku Polaków był zupełnie gotów do wystąpienia przed tygodniem jeszcze. Cel wyprawy jego znany mi wprawdzie — wybaczycie jednak, iż z łatwych do zrozumienia względów zamilczę na teraz o nim. Muszę tu sprostować jeszcze doniesienie jakoby Malicki był pułkownikiem. Jest on szefem batalionu.

Temi dniami dawało tutejsze towarzystwo uczącej się młodzieży polskiej wieczorek muzykalno-dramatyczny. Wypadł bardzo świetnie. Dochód jest przeznaczony na fundusz stypendyalny dla biednych uczniów, który to fundusz towarzystwo z dobrowolnych składek swoich członków utworzyło. Pomówię tak o wieczorku jak i o towarzystwie samem w przyszłym liście.

Rzym 20 grudnia (spóźniony).

W ostatnim liście zapowiedziałem, że mi wypada pisać o tem co się dzieje we Florencyi odnośnie naturalnie do sprawy rzymskiéj. Trzeba zacząć od 5go b. m. w którym to dniu parlament włoski był zagajony nową mową tronową. Nazywam ją „nową,“ bo jest niejedna stara odnosząca się do tego samego przedmiotu o którym nowa traktuje, to jest tycząca się Rzymu, a szczególniéj jedna, która z tą „nową“ w historycznym stoi rozdźwięku a téj przepaści moralnéj jaka się znajduje między jedną i drugą, zarównać nie może tylko przypuszczenie braku dobréj wiary u tych co te mowy pisali.

Owa mowa dawniejsza czytaną była 15go grudnia 1866 również przy otworzeniu parlamentu, nazajutrz po pierwszem cofnięciu z Rzymu i Civitta-Vecchii załogi francuskiéj. Rząd przez usta króla tak wtedy przemawiał: „Rząd francuski, wierny zobowiązaniom zaciągniętym przez konwencyę 1864 już cofnął swoje wojska z Rzymu. Ze swojéj strony rząd włoski dotrzymując danych zaręczeń, szanował i szanować będzie terytoryum papieskie.... Te nasze postanowienia zaspakajając sumienia katolickie, sprawią, mam nadzieję, że się spełni moje życzenie i Ojciec Swięty będzie nadal niepodległy w Rzymie.“

Nowa zaś mowa, z 5go grudnia r. b. zaczyna w inny sposób: „Nasze prawo do Rzymu było przez nas zawsze głośno zatwierdzone i razem z ostatniemi postanowieniami, do których mnie przywiodła miłość ojczyzny.... Rzymem stolicą Włoch, wywiązałem się z mojéj obietnicy i uwieńczyłem przedsięwzięcie, które dwadzieścia i trzy lata temu było rozpoczęte przez mego wspaniałomyślnego rodzica.“

Tymczasem Karol Albert 24 lat temu w swojéj proklamacyi do Lombardów i Wenetów, rozpoczynając ono przedsiewzięcie dziś niby dokonane mówił: „Dziękujemy Bogu, że dał Italii Piusa IX“...

Nie idę daléj za mową tronową kiedy twierdzi, że Italia jest teraz wolną i zjednoczoną, a że teraz zależy od niéj tylko, aby była wielką i szczęśliwą; kiedy następnie o wojnie między Prusami i Francyą powiada, że nie powinnaby była nigdy wybuchnąć między temi dwoma narodami, których wielkość jest równie potrzebną do cywilizacyi świata; daléj, że Włochy są dla Europy żywiołem porządku, wolności i pokoju... Przechodzę do głównego ustępu w moim przedmiocie:

„Takie zachowanie się ułatwiło spełnienie naszego zadania, kiedy dla obrony i całkowitości terytoryum narodowego, i aby przywrócić Rzymianom wolną władzę (*arbitrio*) nad swemi losami, moi żołnierze, oczekiwani jako bracia, i przyjmowani jako oswobodziciele, weszli do Rzymu. Rzym o który upominała się miłość i cześć Włochów, został przywrócony sobie samemu, Italii i nowożytnemu światu.“

Dowiadujemy się, że to dla obrony terytoryum narodowego żołnierze włoscy weszli do Rzymu; że nie byli napastnikami a tylko się bronili. Żeby coś podobnego napotkać, trzeba się cofnąć do zamierzchłéj pamięci króla Nabuchodonozora, który uradziwszy aby podbić świat cały, rozesłał na wszystkie strony swoich posłów, aby zgodnym sposobem rzecz tę załatwić, przedstawiając stołecznym i niestołecznym grodom, by wszystkie dobrowolnie otworzyły mu swoje bramy. Co gdy się nie stało, poprzysiągł na tron i królestwo swoje, że się będzie bronił przeciw wszystkim tym ziemiom. Między tem dwojgiem bronienia się jeżeli jest w czem różnica, to chyba w tem, że tam przysięga na tron a tu na terytoryum narodowe.

Daléj powiada mowa tronowa, że zabór dokonany został, aby przywrócić Rzymianom wolną władzę nad swojemi losami. Rząd włoski nie widzi lub widzieć nie chce jaki otwór zostawia raz na zawsze wszelkim burzom ludowym i ulicznym. *Qua data porta ruunt.* Wtedy tem samem prawem, którem rząd włoski oddał ludowi rzymskiemu wolną władzę nad swemi losami, wprzódy siłą i wstępnym bojem napadłszy i zwyciężywszy Papieża; pierwszy lepszy, Mazzini lub Garibaldi może się podnieść, zaprzysiądz choćby na republikę, że się będzie bronił, może napaść na rząd dzisiejszy, a jeśli się uda go zwyciężyć, może przywrócić znów ludowi rzymskiemu wolną władzę nad jego losami, i urządzić nowy plebiscyt, z którego znowu wyjdzie to czego ostatni zwycięzca zechce: republika choćby nawet socyalna.

Łatwo to wyrzec „przywrócić wolną władzę nad jego losami,“ ale trudniej powiedzieć: Ile to razy i w jakich przeciągach czasu przywraca się ludowi wolna władza nad jego losami? Czy co dziesiątek lub setkę lat, czy też co rok, co miesiąc co tydzień nawet, a czemużby i nie codzień? Jakich to warunków potrzeba, aby wolno było mieć ludowi na nowo tę wolność i władzę rozporządzania sobą, kiedy ona ustaje i kiedy się znów rozpoczyna?

Rząd włoski odpowiada na to zapewne, że lud dzisiaj jest wciąż panem swoich losów, bo wybiera deputowanych itd., przeto pytanie niewłaściwe. Ale czemuż wtedy nie wolno nic mówić na króla i formę rządu obecną? Czy dla tego, że na nią wczoraj lud głosował? Ale może dzisiaj już jej nie chce, może przynajmniej jutro nie będzie chciał? Rząd zaś ani dziś ani jutro ani nigdy już mu nie pozwoli zmieniać tej formy rządu, pod którą go jednak mogą czekać nieszczęśliwe losy, a nie ma już nad niemi swej wolnej władzy. Rząd włoski czyni więc to samo, co zarzuca rządowi, który obalił. A przecież nie na tej samej stoi podstawie co tamten, i nie ma tego prawa. Kolej na niego przyjść gotowa, bo sam nauczył ten lud, że ma prawo rozporządzać własnemi losami, i co ma czynić, jeśli mu rząd tego nie dopuszcza, że powinien wtedy siłą i przebojem rząd obalić i swoje prawo zatwierdzić.

Twierdzi nareszcie mowa tronowa, że Rzym jak był przywrócony sobie samemu, tak samo był przywrócony Italii i światu nowożytnemu. Jużem dawniej zauważył, że Italia wprawdzie należała kiedyś do Rzymu, ale Rzym nigdy do Italii nie należał, chyba materyalnie, dla tego, że jest w Italii położony. Tu idzie jednak o historyczne i prawne znaczenie tego wyrażenia, a tym sposobem

Rzym nigdy nie należał do Italii, a więc nie mógł być jej przywrócony.

Gdyby był dalej rząd włoski powiedział, że Rzym został pozyskany dla świata nowożytnego, możnaby zaprzeczyć rzeczy samej, ale nicby mieć nie można przeciw wyrażeniu, wydobywającemu się z piersi pełnej nadziei, że tak się stanie. Rzecz w każdym razie chociaż niepodobna, nie jest jednak niemożebną. Ale powiedzieć, że przywrócony (*reso*), nie można, bo Rzym nigdy nie należał do nowożytnego świata. Rzym nie stanie się nowożytnym, chyba świat przestanie być chrześciańskim, a tego się jednak nie lękamy. Wytłomaczyć się tu winienem.

Jeżeli przez nowożytne mamy rozumieć przewyżkę światła nad ciemnością, prawdy nad błędem, sprawiedliwości nad niecnotą, prawdziwej nowej bo chrześciańskiej wolności, nad starą, pogańską i nad dzisiejszą również starą ludzką niewolą, jeśli to ma być nowożytnem, wtedy Rzym już dawno jest nowożytnym, to jest od chwili jak Piotr i Paweł doń weszli i zaczęli w nim swe duchowne panowanie. Tym sposobem Rzym jest najstarszem z miast nowożytnych, nie potrzebuje przeto stawać się takowym. Ale jeśli przez nowożytne rozumie się co innego, jeśli to ma znaczyć ludzkie widzimi się zamiast prawdy bożej, zmienna nauka dnia obecnego miasto niewzruszonych i zawsze młodych jak wieczność dogmatów, ludzki zakon i kodeks miasto bożego przykazania, kaprys woli ludzkiej choćby na powszechnem głosowaniu i niewola pod tym kaprysem miasto woli Bożej i wolności pod jej świętością, jeśli to wszystko ma znaczyć nowożytne, jak niestety dziś po świecie roznoszą ci co się nowyżytnemi nazywają, i jak zdaje się rozumie to rząd włoski, wtedy twierdzimy, że Rzym nigdy nowożytnym nie będzie. A twierdzić można śmiało, albowiem Najwyższy już raz ten Rzym obrał na to aby był nie kłamliwie, ale prawdziwie nowożytnym, i w historyi przez taki przeciąg wieków od nieprzyjaciół obronił. Do tych należy owa wrzekoma nowożytność, z nią Rzym nigdy w sojusz nie wejdzie, i nigdy w ten sposób nie będzie należał do takiego nowożytnego świata.

Nakoniec mowa tronowa powiada: „Zostaniemy tam (w Rzymie) dotrzymując przyrzeczeń, jakieśmy uczynili uroczyście sobie samym (*che abbiamo fetto solennementu a noi stessi*): Wolność kościoła, zupełna niepodległość stolicy papiezkiej itd...“

Czy w tej chwili, gdy dawano oklaski, członko wie parlamentu przypomnieli sobie ową mowę z r. 1866: „dotrzymamy danych zaręczeń... i będziemy szanowali terytoryum papieskie?“ Szczególniej zastanowić musi uwagi godny waryant: tamte zaręczenia dane były komuś, rządowi francuskiemu; obecne zaś przyrzeczenia są dane sobie samym. O ile wiedzieć mogę, po raz pierwszy coś podobnego dane jest jako rękojmia do aktu tak dalece politycznego, międzynarodowego, owszem cały rodzaj ludzki obchodzącego, jak ten niniejszy. Więc świat cały może być teraz spokojnym, bo rząd włoski przyrzekł sobie samemu. Wiadomo, że nie dotrzymywał, kiedy przyrzekał innym, ale teraz obawy być nie może: *per memet ipsum juravi.*

Kończę na tem opis rozpoczęcia we Florencyi obecnej chwili historycznej na publicznej arenie parlamentu. Niebawem zdam sprawę z dalszych kroków tam poczynionych, mianowicie zaś do projektu prawa o rękojmiach Papieżowi dać się mających. Dziś jeszcze ostatnia wiadomość.

Mówią, że rząd austryacki wyszedł z obojętności, w jakiej zostawał co do sprawy papieskiej, a w której według ogłoszonych przezeń dokumentów zdawało się, że jeszcze długo pozostanie. Miała przyjść od hr. Beusta nota do gabinetu florenckiego, która potępia to, co rząd włoski tu w Rzymie dotąd w stosunkach swoich do Papieża uczynił, i w brew zaprzecza Italii prawa rozstrzygania o stanowisku i losach papiestwa, bez zezwolenia innych mocarstw, opierając się na tem, że to sprawa cały świat obchodząca i dziwnemby było, żeby miał o niej orzekać sam jeden parlament włoski. Przecież!

Lwów 29 grudnia. Pod dniem dzisiejszym prezydyum Namiestnictwa rozpisało wybory uzupełniające 10 członków Rady powiatowej Skałackiej z grupy większej własności ziemskiej w miejsce wybranych, którzy odmówili przyjęcia mandatu. Wybory te odbędą się d. 21 stycznia.

Wiedeń 1 stycznia. Nowy Rok nic nowego nie przyniósł w polityce wewnętrznej austryackiej, uwaga ogółu zwrócona przeważnie na zewnątrz. Dzienniki wiedeńskie zajmują się częścią kwestyą zbliżenia się Prus do Austryi, częścią konferencyą londyńską, albo też wreszcie poświęcają jeszcze artykuły sankcyonowaniu ustawy o obronie krajowej dla Tyrolu. *Tagblatt* zaś przyniósł obszerny artykuł wstępny p. n.: Kanclerz państwa z Genewy, w którym ciekawe podaje szczegóły o zamiarach stronnictwa katolicko-politycznego w Austryi. Jakkolwiek trudno dać wiary wszystkim tym szczegółom, to jednakowoż pzwtarzamy je tutaj dlatego, że dziennik wspomniony kładzie nacisk na źródło wiarogodne, z którego je czerpie. Stronnictwo katolickie miało tedy zamiar utworzenia ministerstwa czynu, które tak na wewnątrz jak na zewnątrz inaugurować miało nową politykę, i to politykę wyłącznie austryacką. Aby objąć ster i złemu zaradzić, postawiono program, według którego najprzód zawieszonąby była konstytucya, a wydany manifest cesarski do ludów Austryi poręczający prawa konstytucyjne. Następnie utworzonoby nową, prawdziwą reprezentacyę ludu — przez wybory bezpośrednie. W polityce zewnętrznej zamierzono również przeprowadzić najzupełniejszą zmianę systemu. Pokój praźski miał posłużyć za podstawę wystąpienia przeciw Prusom, a trzykroć sto tysięcy wojska przekroczyć miało natychmiast granicę. Dawny stosunek państwa do kościoła miał być przywróconym, a cały nowy ustrój przeprowadzonym podczas podróży cesarza do Tyrolu. Hr. Beust zostałby usuniętym, a na jego miejsce powołanym nie hr. Andrassy, lecz hr. Bloome mieszkający od kilku miesięcy w Genewie. Cały ten plan nie dał się jednakowoż przeprowadzić w skutek ostatnich uchwał delegacyi austryackiej. Oczywiście *Taglatt* dołącza do tego swoje uwagi, w których jak się łatwo domyśleć, energicznie występuje przeciw wszystkim tym planom i zamiarom stronnictwa klerykalno-feudalnego.

— Komisya delegacyi węgierskiéj rozpoczęła swe czynności dokładną rewizyą magazynów wojskowych w Budzie i w Peszcie. W piątek prawie cały dzień poświęcono szczegółowemu przeglądowi rozmaitych rzeczy jako to sukien, obówia, bielizny, uprzęży, siodeł itp., do czego zawezwano także biegłych w sztuce, aby zdanie swoje wypowiedzieli co do jakości. Wypadek téj rewizyi nie zupełnie podobno zadowolnił, gdyż właśnie biegli w sztuce nie bardzo chwalebnie wyrazili się o trwałości sukien i obówia.

— *Narodni listy* witają sankcyonowanie ustawy o obronie krajowéj w Tyrolu jako pierwszy krok do uznania praw politycznych, których Tyrolczykom, podobnie jak Czechom dotychczas zaprzeczano. Prawo polityczne Tyrolu z r. 1511 twierdzi ten dziennik, okazywało się do téj chwili mniéj lub więcéj dobrem, jak wszystkie od r. 1848 w Austryi próbowane i znów pod rewizyą oddane statuta. Tenże sam dziennik podaje wiadomosć z Petersburga, że w całéj Rosyi panuje mniemanie, iż między Rosyą a monarchią austrowęgierską musi przyjść i przyjdzie wcześniéj czy późniéj do krwawego starcia. W odnośnéj korespondencyi jest także mowa o zbrojeniu się Rosyi tak w Europie jak w Azyi, a zarazem, że topograficzne bióro w Petersburgu otrzymało pelecenie rozdać natychmiast między wszystkich oficerów armii rosyjskiéj po dwie mapy krajów austro-węgierskich tj. jednę pocztową i jednę górską. Do map tych ma być także dołączony *ordre de bataille* armii austro-węgierskiéj.

— Minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych co do udzielenia prawa przynależności poddanym węgierskim rozporządził następnie: Zasada, że tylko obywatel austryacki może uzyskać prawo przynależności do jakiejś gminy w krajach austryackich, ma i nadal obowiązywać. Prawo obywatelstwa austryackiego potrzebne do przyjęcia obcokrajowca do gminy austryackiéj, mogą otrzymać poddani węgierscy tylko wtedy, jeśli się wykażą uwolnieniem z poddaństwa węgierskiego. Które władze w Węgrzech powołane będą do udzielania odnośnych dowodów, w swoim czasie rozporządzonem zostanie. Również poddany austryacki starający się o obywatelstwo węgierskie, winien złożyć dowód, iż władze austryackie żadnéj pod tym względem nie stawiają mu przeszkody.

— Kierownik ministerstwa handlu chcąc przywrócić przerwany przewóz bezpośredni towarów za granicę, a zarazem takowy ułatwić i uregulować, wysłał inspektora kolei żelaznych Leopolda Damiana do południowych Niemiec z poleceniem, aby się porozumiał z administracyami interesowanych kolei niemieckich, i aby wyrobił regularny i o ile możności jak najrychlelszy zwrot wagonow austryackich przechodzących za granicę państwa.

Wiener Abendpost przytacza, że liczba wagonów austryackich, pozostałych od początku wojny za granicą, wynosi 304; inne zaś wagony w krótszym lub dłuższym terminie powróciły znowu do Austryi.

— Jenerał major Bellegarde, adjutant cesarski, dyrektor kancelaryi cesarskiej Radca stanu Braun, przełożony kancelaryi wojskowej NPana pułkownik Beck, radca rządowy Hofmann i major baron Teuffenbach odjechali wczoraj do Innsbrucku.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski zamieszcza artykuł o poborze do wojska w Królestwie Polskiem, w którym usprawiedliwia przepis ukazu wyłączający od poboru popisowych poniżej ukończonych 21 lat, częstemi wypadkami choroby żołnierzy powołanych w młodszym wieku do służby wojskowej. „Żołnierze tacy, pisze on, pod wpływem trudów służby, przewyższających ich siły, bądź stawali się ofiarą chorób organicznych na samym początku służby, bądź też na skutek stagnacyi w rozwoju fizycznym, pozostawali na zawsze bezsilnymi i mało uzdolnionymi, zarówno do służby, jak z następstwem czasu, po uzyskaniu urlopu i dymisyi, do robót w domu około gospodarstwa wiejskiego.“

Powyższe zdanie tylko po części nie mija się z prawdą: rekruci bardzo młodzi rzeczywiście nie mogą odpowiedzieć zadaniu regularnej służby wojskowej i dopiero po paru latach wykształcają się na zdolnych żołnierzy. Powołanie starszych poborowych ma też ważność z tego szczególniej względu, że oznacza potrzebę bezpośredniego użycia nowych rekrutów do czynnej służby, czyli prawdopodobieństwo rychłej wojny. Podobnie tłomaczą ludzie fachowi pobór starszych popisowych, mianowicie zaś tych, którzy mają od 25-30 lat wieku, na których w manifeście głównie zwrócona uwaga.

— *Gołos* podaje ilość sprzedanych w „Kraju zabranym“ zagród gruntowych jako nagrodę za służbę na 331 zagród wartości 1,356,137 rs. ilość zaś zagród sprzedanych dla osiedlenia rodzin moskiewskich na 77 wartości 539,066 rs., Zagrody te są sprzedane na prawach wykupu w przeciągu 20 lub 37 lat, a z sumy należnej przypada na rok 1871 do spłacenia 67,806 rubli od nabywców w rodzaju nagrody za służbę, a 36,440 rs. od osiedlonych rodzin moskiewskich.

— Ukazem cesarskim polecono biskupowi sufraganowi rzymsko-katolickiej dyecezyi telszewskiej Bereśniewiczowi przemieszkiwać w mieście Mitawie należącem do tejże dyecezyi. Rozporządzenie to carskie zostało już wykonane, ale jaki cel bezpośredni trudno się domyśleć; chyba by nim było usunięcie z granic Litwy jednego z wyższych duchownych kościoła katolickiego, dziś już prawie jedynego biskupa, który dotychczas mieszkał na Litwie.

— W *Moskow. Wiedom.* znajdujemy wiadomość, że na posiedzeniu komitetu ministrów rozbierany był projekt o zaliczeniu jednodworców Zabranego kraju do klas ludności opodatkowanej. Pytanie to już dawno rozwiązane, ale wprowadzenie go w wykonanie opóźnione i wiele środków dla urzeczywistnienia odnośnych rozporządzeń weszły w życie dopiero w ostatnich czasach i w rozmaity sposób zostały zastosowane w obu jenerał-gubernatorstwach zabranych gubernij. Według wiadomości większość członków komitetu oświadczyła się za środkami zastosowanemi w południowo-zachodnim kraju (okrąg Kijowski). Sprawa wszakże ma być raz jeszcze rozbieraną w komitecie w obecności obu jenerał gubernatorów Litwy i Rusi.

Rosya.

Z czasów zajęcia Mołdawii i Wołoszczyzny przez wojska moskiewskie w latach 1853 i 1854 podczas wojny z Turcyą pozostał dług 642,382 rubli za rekwizycye wojenne; na zapłacenie reszty pomienionego długu, jak się dowiadują *Moskow. Wild.* asygnowaną jest suma 162,382 rubli na budżet 1871 r. Czemu ta suma tak się wolno spłacała, czemu ją teraz tak gwałtownie uiścić pragną? Czy może rząd mniema znajdować się wkrótce w potrzebie czynienia w Księstwach Naddunajskich nowych rekwizycyj wojskowych i usiłuje wzbudzić do siebie zaufanie ludności przez spłatę całkowitą dawnych należności?

— Powstał pomysł połączenia miasta Oranienbaumu podwodną koleją żelazną z Kronsztadtem, głównie w celach strategicznych.

— Petersburska Rada miejska (duma) posiada ogromne dochody, ale jakkolwiek posiedzenia jej są publiczne, a działalność zostaje pod kontrolą radców wybranych z obywateli, pokazał się ogromny nieład w prowadzeniu rachunków. W komisyi budowniczej zamiast przewyżki 32000 rs. jaką komisya kontrolująca znaleść była powinna stosownie do ksiąg rachunkowych, okazało się 12,000 rs. braku w funduszach, czyli różnica w tej jednej komisyi wynosi 44,000 rs. Występuje zatem w dumie petersburskiej rak kradzieży, jaki toczy całe życie publiczne w Rosyi.

Turcya.

Allgemeine Ztg podaje artykuł Franciszka Maurera zastanawiający się nad siłami wojennemi Turcyi. Według niego armia turecka posiada 6 korpusów liniowych i tyleż redyfów. Każdy korpus zawiera 6 pułków piechoty po 4 bataliony; razem piechoty w korpusie jednym 24,000. Kawaleryi 4 pułki po 6 szwadronów czyli 3200 koni, 1 pułk artyleryi z 12 bateryami czyli 72 działa. W ten sposób korpus wynosi około 30,000 ludzi. Oprócz tego do armii trzeba wliczyć: brygadę bosforską z 2 pułków w ilości 1800 ludzi, 2 bataliony inżynierskie 1500 ludzi, brygada kandyjska 4000 ludzi, 20 batalionów Bośniaków i Hercogowińców 2000 ludzi, żandarmi czyli captije 10,000, 3 bataliony rzemieślników artyleryjskich 1800 ludzi, 2 kompanie wojskowych rzemieślników 200 ludzi; razem 42,000 ludzi z 400—500 dział różnego kalibru. Nakoniec Porta posiada wojska nieregularne baszi-bozuków itp. nie mogące być ściśle oznaczonemi ilościowo.

Maurer licząc w ten sposób siły wojenne Turcyi na 500,000 żołnierza, dodaje, że po większéj części istnieją one tylko na papierze i że organizacya tych wojsk zostawia wiele do życzenia. Najlepszą jeszcze ma być artylerya turecka, ale i ta nie da sie porównać z artyleryą innych europejskich mocarstw.

Teatr wojny.

Dzień Nowego Roku, jak świadczy w tej chwili otrzymany telegram, był pomyślny dla Francuzów, równie na wschodzie, jak na zachodzie kraju. Armia Werdera opuściwszy Autray i Grey cofnęła się do Vesoul, na północny wschód od wspomnionych miejsc w kierunku granicy badeńskiej. Równocześnie twierdza Belfort odparła atak niemiecki z wielką stratą nacierającego nieprzyjaciela. We wschodniej stronie kraju jenerał Jouffroy z armii jenerała Chanzy zrobił silny rekonesans na prawym brzegu Loaru (rzekę tę odróżnić należy od rzeki Loary) i opanował pozycye w pobliżu Vendôme, wziąwszy 200 jeńców. Wojsko, jak donosi telegram, miało dać dowód wielkiej waleczności. Jakkolwiek fakta te nie mają jeszcze charakteru stanowczego zwrotu przewagi francuskiéj, są jednak ważnym objawem osłabnięcia tak niezłomnej dawniej siły armii najezdniczej. Korpus Werdera, który się koncentruje w pobliżu granicy badeńskiej, dostrzegł zapewne niebezpieczeństwo ewentualnego przekroczenia granicy badeńskiej przez siły francuskie znajdujące się w tamtej stronie, złożone z korpusów Garibalnego i Bourbakiego, co wojnie nową, odmienną od teraźniejszej nadałoby cechę i wprowadziłoby ją w nową fazę. Przeniesienie wojny na terytoryum nieprzyjacielskie byłoby ogromną korzyścią, raz, iż odciągnąćby musiało wojska niemieckie z północy i oswobodzić jenerała Faidherbe, powtóre, że kraj wojną nie zniszczony stałby się dla zwycięzkiej armii francuskiej hojnym źródłem wyzyskania tam potrzebnych zasobów dla wojska.

Jenerał Faidherbe przesłał następujące sprawozdanie o bitwie pod Pont Noyelles.

Raport urzędowy naczelnie dowodzącego do jeneralnego komisarza obrony.

Armia od dwóch dni zajęła swe leże w Corbie i wsiach rozrzuconych w zdłuż lewego brzegu małego strumienia, zwanego Hallue, który wpada do Sommy w Daours. Obrała ona za plac boju wyżyny otaczające jego brzeg lewy, pozostawiając dolinę nieprzyjacielowi, który idąc z Amiens, miał na nią uderzyć, debuszując z prawego brzegu.

Jenerał Faidherbe nakazał wojsku lekki tylko stawiać opór tyralierski we wsiach, i cofnąć się następnie w tył na pozycye dominujące. Rozkaz ten był wykonany punktualnie, i koło godziny 11ej obie armie znalazły się wobec siebie, rodzielone ciasną lecz bagnistą doliną, i strzelały do siebie przez dachy domów z obu stron 70 do 80 działami. Tyraliery nieprzyjacielscy wtargnąwszy do wsi wymieniali także strzały karabinowe z naszymi.

Około godziny $3^1/_2$, gdy ogień artyleryjski zwolniał z obu stron, wydany został rozkaz na całej linii naszej piechocie uderzenia na nieprzyjaciela, aby go wyprzeć ze wsi w tylne pozycye. Rozkaz ten wykonany został z wielkim zapałem i werwą. Na krańcu lewego skrzydła dywizya Moulaca wzięła Daours i Vecquemont, dywizya Bessola wzięła Pont-Noyelles i Querrieux. Dywizya Robina (mobile północni), weszła do wsi Béhancourt. Zresztą dywizya Derroya, na prawem skrzydle, wzięła na siebie wsie Bavelincourt i Prehencourt, ścigając nieprzyjaciela.

O godzinie 5ej wszędzie zwycięźyliśmy; lecz nadeszła noc, i nie można już było rozróżnić swoich od nieprzyjaciół; Prusacy skorzystali z tej sposobności i z niedecyzyi, która ztąd wynikła, i bez walki zajęli Daours, Querrieux i Bèhancourt. Wojska nasze wróciwszy na wszystkie swoje wczorajsze pozycye, przepędziły tam noc i pozostały aż do godziny 2ej po południu, aby się przekonać, czy nieprzyjaciel nie zechce ponowić walki, czego nie uczynił. Kilka tylko strzałów karabinowych wymieniono zdaleka. Przekonawszy się tym sposobem o swem zwycięztwie, armia zajęła pozycyę między Corbie i Albert.

Młode nasze wojsko ucierpiało bardzo przez ostrość pory i z powodu nieuchronnego w takich okolicznościach niedostatku. Chleb, który mu rozdzielono na placu boju, zmarzł i nie można go było spożyć. Straty można obliczyć mniej więcej na 200 zabitych i 1000—1200 po większej części lekko rannych,.

Nieznamy strat nieprzyjaciela, któremu nasza artylerya wybornie obsługiwana i żywy ogień dział musiały mocno dokuczyć. Jeńcy i ranni pozostali w rękach naszych. Kilka dni spoczynku na dobrych leżach zostaną wojsku zostawione.

Jen. dyw., naczelny wódz armii północnej,
Faidherbe.

Standard zamieszcza następującą korespondencyę z Le Mans datowaną 21 grudnia:

Według tego co słyszę, Prusacy czynili wszelkie wysilenia, aby zgnieść całkiem armię jenerała Chanzy w Vendome d. 14 i 15. Zgromadzili oni nie mniej jak 3 korpusy w tym celu. Lecz usiłowania ich niepowiodły im się całkiem, i zostali z ogromną stratą odparci. Straty Francuzów były porównawczo małe.

Liczba poległych ze strony nieprzyjacielskiej była głównie wynikiem celności strzałów z dział francuskich, które w wilią ustawiono w baterye. Prusacy w skutku stanu terenu, mogli ustawić w linii tylko artyleryę lekką, która bezsilną była wobec potężniejszych dział francuskich. Można mieć wyobrażenie o walkach, jakie stoczone zostały w ciągu ostatniego miesiąca, kiedy sama artylerya francuska od 7 do 15 b. m. spotrzebowała 16,000 pocisków.

Doniesienia godne wiary stwierdzają, że korpusy pruskie operujące na wybrzeżach, uzupełnione zostały w ostatnich dniach dołączeniem poboru z roku 1870. Lecz uwzględniając straty o jakie je przyprawiają bitwy i ospa, panująca gwałtownie w armii, trzeba będzie za dwa tygodnie znów świeże powołać siły. Niemiec, należący do korpusu W. ks. Meklemburskiego, który się dostał w tych dniach do niewoli, mówił że kompania jego która występując na linię bojową liczyła 200 ludzi 2go grudnia w d. 15 t. m. kiedy się dostał do niewoli, liczyła tylko 46 ludzi.

Mniemam, że Francuzi znaleźli wreszcie jenerała, którego tak potrzebowali w bieżącej wojnie. Tym jenerałem jest Chanzy, który zarówno posiada zaufanie oficerów jak żołnierzy. Liczy on dopiero lat 47. Zapewniają mnie, że jego rozkazy dzienne są arcydziełami dykcyi militarnej, jasne i stanowcze w całej swej osnowie. Nigdy mu nie brak przytomności umysłu w sytuacyach najtrudniejszych. Miał on sposobność rozwinąć ten przymiot w bitwie 2go grudnia, gdy 20,000 jego żołnierzy, którzy się przez 2 godziny wybornie bili, w końcu poczęli się cofać w największym nieładzie, gdy z flanki uderzyła na nich kompania nieprzyjacielska.

Jenerała Chanzy doskonale popiera wice-admirał Jauréguibery i kapitan okrętowy Jaurez, którzy są pod jego rozkazami i dowodzą 16ym i 17ym korpusem.

Dziwnem się wydawać może, że dwaj oficerowie marynarki dowodzą korpusami. Anglicy używali także na lądzie oficerów marynarki i to z powodzeniem, podczas kampanii Napiera w Syryi. Mówią mi, że dwaj oficerowie o których wspomniałem, są wybornymi dowódzcami korpusów, szczególnie Jauréguibery, który uważany jest za duszę armii i który zapewne zastąpiłby jenerała Chanzy, gdyby ten przypadkiem w bitwie był raniony.

Prusacy koncentrują się w 2ch korpusach, z których pierwszy ku wschodowi Montmirail, drugi w okolicy Chartre, na brzegu południowym Loary. Ich planem operacyjnym będzie zapewne atakowanie Le Mans z południa, czyniąc fałszywe ataki na wschodzie i na północnym wschodzie.

Jest tu około 8000 rannych; smutny to rezultat walk trzech ostatnich tygodni. Największa ich część raniona jest czerepami bomb.

Powietrze, po tygodniowym nieustannym deszczu, bardzo stało się ostre, wiatr dmie północny i śnieg pada. Dowiaduję się, że między Paryżem i Tours straszna jest nędza, zaledwo znaleść jeszcze można kawałek drzewa na opał. Wszystkie wozy zabrano rekwizycyami jednej lub drugiej strony, nie ma przeto sposobu sprowadzać żywność dla zgłodniałej ludności wiejskiej.

Z Lotaryngiii donoszą do *Köln. Ztg*: Ponieważ nie wystarczają już koleje żelazne, aby dostarczyć ogromnych potrzeb w amunicyi, ubiorach a szczególnie pod względem żywności dla ludzi i koni 650 tysięcznego wojska niemieckiego, które się obecnie na ziemi francuskiej znajduje, ciągną obecnie gościńcami wielkie kolumny transportów na kołach. Przechodzą tu już ponownie tędy parokonne wozy w liczbie 150 do 200, przewożące wprost z Drezna i Lipska owies dla wojska stojącego pod Paryżem. Z Drezna do Nancy idzie taki wóz półczwarta tygodnia, a ztamtąd do Wersalu 2 tygodnie, tak, że 7 tygodni potrzeba, aby taki transport zdążył na miejsce przeznaczenia. Jakie koszta takie transporta pociągają za sobą, wyobrazić sobie można. Ostry mróz dochodzący do 10 a nawet 12 stopni, zwiększa cierpienia wojsk niemieckich. Szczególnie nieszczęśliwi ranni i chorzy, muszą nieraz całe dnie jechać w otwartych wagonach towarowych, a tysiące jeńców francuskich, którzy dla braku miejsca napakowani w otwartych wagonach, przeznaczonych na przewóz węgla, transportowani są stojąco, do tego bez ciepłej odzieży i dostatecznej ilości pożywienia, cierpią okropnie. Liczba wszystkich chorych, rannych i jeńców jest w tej wojnie tak wielka, że nawet obok najlepszej chęci niepodobna obmyślić takich środków ludzkością nakazywanych, jakby się to słusznie dziać powinno.

Według doniesienia *Globa*, świeżo przesłano z Anglii 120,000 karabinów do portów francuskich. Fabrykacya wojennych materyałów dla Francyi odbywa się z nadzwyczajną szybkością. Popyt o amunicyę jest nadzwyczajny. Między Southampton i Francyą, trwa znów od jakiegoś czasu ożywiony wywóz koni.

Staatsanzeiger następne stawia powody bombardowania Mont-Avron:

Rozpoczęte przez naszą artyleryę oblężniczą ostrzeliwanie założonych ze strony francuskiej na Mont-Avron bateryj. ma ten zapewne nasamprzód cel, by zdemontować baterye nieprzyjacielskie, które, ponieważ nad pojedyńczemi częściami naszych stanowisk forpocztowych panują, muszą być doprowadzone do milczenia, by módz takowe utrzymać. Stanowiska naszych przednich straży pod Maison blanche i Ville Evrart leżą w donioslości ognia z Mont-Avron, który z swej strony — leżąc pod opieką dział fortu Rosny — nie mógł być wciągnięty w nasze stanowiska.

Mont-Avron ma wysokości około 350 stóp; leży on ćwierć mili od fortu Rosny. oddzielony od niego koleją poboczną, łączącą rosczepione drogi żelazne z Paryża do Strassburga i Mühlhausen po za obwodem stolicy. Leżąc na wschód przed wsią Rosny, położony jest Avron od Neuilly-sur-Marne o ledwo pół mili na północ, panuje nad terenem ku stronie północnej aż po za kolej strasburską, na południe aż do Marny i do uchodzącego pod Neuilly do niej kanału, nad brzegiem północnym którego leży Ville Evrart. Maison blanche leży od niej z jakie 1500 kroków na północ, oddzielona od Mont-Avron przez leżącą przez nią ku wschodowi la Pelouse, podającą wyborny widok na teren przed nią leżący. Od Vincennes jest Avron o 5, od Paryża o 11 kilometrów oddalony.

Provinzial Correspondenz następnie pisze tym względem:

Nie chodzi tu jeszcze o ostrzeliwanie miasta, a nawet nie o bezpośrednie ostrzeliwanie fortów, lecz o skuteczny do niego wstęp. Mont-Avron jest wyżyną na wschód Paryża, leżącą blisko przed fortem Rosny. Dla zabezpieczenia i wzmocnienia tego fortu założyli tamże Francuzi szańce, z których po części wykonali wycieczkę swoją w dniu 21. Przy obecnym ataku chodzi nasamprzód o wydarcie im tego groźnego stanowiska. Skoro się zaś to uda, nietylko dalsze działanie przeciw najbliższym fortom znacznie ułatwionem będzie, lecz możeby nawet umożebnionem zostało i ostrzeliwanie blisko leżących części samego miasta. Przygotowania celem energicznego przeprowadzenia ogromnego tego zadania artyleryjskiego uzupełnione zostały od początku grudnia, od chwili, gdzie z klęską armii loarskiej niebezpieczeństwo przeszkody z zewnątrz zniknęło, w sposób najrozleglejszy, i w tej chwili jest przed Paryżem ustawiona liczba ciężkich dział fortecznych, jaka nigdy jeszcze może nie była zgromadzoną na około jednego punktu. Dzieło teraz przedsięwzięte należy do największych i najtrudniejszych całej wojny. Forty są same przez się bardzo silne i wzmocnione jeszcze zostały nowemi fortyfikacyami; wybornie prócz tego są uzbrojone i dobrze bronione. W każdym więc razie ciężkich i zaciętych będzie trzeba walk, aż przez zajęcie kilku fortów podaną zostanie dopiero możność, iż samemu Paryżowi damy uczuć całą grozę niszczącą bombardowania. Wielkie to zadanie tem pewniej jednakże teraz przeprowadzonem zostanie, im mniej armia oblężnicza obawiać się jeszcze potrzebuje ataku z zewnątrz z jakiejkolwiek strony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 stycznia. Obchód Nowego Roku przy 20 stopniowym mrozie ścinał lodem nawet najgorętsze uczucia, któremi oficyalne albo nawet serdeczne powinszowania przepełnione być mogły. Dla tego, jak również, że mogąc wykupywać się z tej powinności datkiem na ubogich, nie każdemu chciało się biegać do koła po znajomych i składać im życzenia. Zyskali tylko na tem ubodzy, jak niemniej ci biedacy, których mamy ciągle na myśli, ilekroć nam mróz trochę dokuczy, ci co bronią się nad Sekwaną, Loarą i Saoną od najezdców, albo co zdala od rodzinnej strzechy znoszą głód i zimno. Tym nieszczęślwym niesiemy pozdrowienie datkiem, nie słowami.

— Dla wychodźców polskich we Francyi nadesłali nam: p. Tadeusz Tarasiewicz złr. 10, hr. T. W. 10 złr., p. X. 10 złr., hr. Cecylia i Helena Małachowskie 25 złr., poseł Zyblikiewicz 30 złr.— Razem 545 złr.

— Na Sybiraków otrzymaliśmy od p. Tadeusza Tarasiewicza 5 złr.

— Na jeńców francuskich w Poznańskiem otrzymaliśmy od p. F. S. z Sokala 100 franków w złocie, od p. F. Popiela z Sokolnik 20 złr., od p. W. J. w Krakowie 2 złr., od p. Tadeusza Tarasiewicza 10 złr., Dr Kański 5 złr., D. 50 centów. — Razem złr. 472 cent 1, fr. 100 w złocie.

— Pieniądze przesłane dla starca wychodźcy polskiego p. Floryana Skrzetuskiego w Strasburgu, doszły rąk jego. *Dz. Poznański* ogłasza nadesłane przezeń podziękowanie dawcom.

— W ostatnich dwóch dniach zaszły w Krakowie dwa pożary: D. 31 grudnia o godzinie 6tej wieczór zapaliło się biurko z papierami w kancelaryi wojskowej w domu p. Jana Waltera w Krzysztoforach. Drzwi do mieszkania wybito, a straż ochotnicza ogniowa ugasiła pożar.

Wczoraj d. 1go stycznia o godzinie 9ej wieczór powstał pożar w domu Kaspra Reinera przy ulicy Szewskiej. Od rury piecowej zapaliła się ścianka pruska, dzieląca pokój, a od niej sufit. Po wyrąbaniu przez straż ochotniczą kawałka ściany i sufitu pożar stłumiony został o godzinie 10ej.

— Benefis pani Antoniny Hoffman odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia. Dowiadujemy się, że utalentowana artystka obrała na tegoroczny występ wielki a głośny dramat ludowy w 5ciu aktach: *Marya Joanna* (pp. Dennery i Malin), w którym odegra rolę tytułową. Będzie to pierwsza próba tej artystyki w dramacie ludowym. Wybór ten jest ze wszech miar właściwy, a mianowicie dla tego, że w repertoarze tutejszego teatru dramat ludowy zbyt małe zajmuje miejsce, a jednak on jeden może prawdziwie zająć i pociągnąć klasy robotnicze; taka zaś sztuka jak *Marya Joanna* najlepszy na nie wpływ wywrzeć zdolna. Pani Hoffman powzięła myśl wystąpienia w roli Maryi Joanny, widząc ją odegraną w Burgu przez pannę Wolter, która ją w roku zeszłym po raz pierwszy grała bardzo znakomicie i z największem powodzeniem. Nie wątpimy, że ulubiona artystka krakowska odda trudną i dramatyczną rolę z zwykłym sobie talentem i sumiennością.

— W ciągu stycznia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $3^2/_4$ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Jan Wątorski (ulica Mikołajska) za 1 c. 4 $^1/_4$ łut. w.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ul. Długa)— za 1 cent $2^1/_{16}$ łut. wied.;

bułki zwyczajne: Józefa Górnisiewiczowa (ulica Grodzka) — za 1 cent 3 łut. wiedeń.;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. $10^1/_2$, Nr 2 po cent. $9^1/_2$, Nr 3 po cent. $8^1/_2$.;

chleb prądnicki: 1 funt po $6^2/_4$ cent.

chleb żytni pędzichowski: 1 funt po $6^2/_4$ centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc styczeń:

mięso wołowe: Antoni Kurkiewicz w sklepie przy ulicy Szczepańskiej 1 funt od 22 do 24 centów; w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt. od 23 do 24 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 26 centów, przy placu Szczepańskim po 23 centy;

cielęcina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 25 do 30 cent., przy placu Szczepańskim 1 funt po 20 centów;

baranina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 24 do 26 centów.

— Prezes Rady powiatowej Krakowskiej pisze nam: Pan Karol Forster, szlachetny i niezmordowany pracownik na polu literatury i oświaty ludowej, który sam nie majętny, już dotąd rozdał bezpłatnie przez różne Władze i Towarzystwa przeszło 20,000 książek, a dzieła swoje, tak przez Radę szkolną krajową, jak i przez Towarzystwo pedagogiczne, oba krajowe Towarzystwa rolnicze i przez wszystkie czasopisma uznane za najodpowiedniejsze do szerzenia prawdziwej oświaty i rzetelnego postępu, po zniżonej cenie sprzedaje, by ułatwić zakładanie bibliotek ludowych; raczył mi przesłać

50 egzemplarzy swych „25ciu książeczek dla pracujących klas polskich“ dla rozdania takowych na gwiazdkę „w powiecie krakowskim i w części kraju czysto krakowskiej.“ — W spełnieniu więc tego zaszczytnego dla mnie polecenia przesłałem za pośrednictwem świetnego Wydziału powiatowego w Chrzanowie bibliotekom szkolnym: w Alwerni, Babicach, Bobrku, Chrzanowie, Dąbrowy, Jaworznu, Krzeszowicach, Libiążu, Nowej Górze, w Rudawie, Sierszy, Tenczynku i Trzebini po 1 egzemplarzu; w mieście Krakowie czytelniom: Akademickiej, Ludowej, domu karnego; bibliotekom: Instytutu technicznego, gimnazyów Stej Anny i Sgo Jacka, Szkole przemysłowej, Szkole pułku 13go c. k. piechoty, Szkole sióstr Towarzystwa Dobroczynności, Szkołom głównym: Wzorowej i u Stej Barbary; dla chłopców osieroconych; szkołom miejskim: u Sgo Floryana, u Sgo Szczepana, ewangielickiej, izraelickiej, na Podgórzu; towarzystwom: Pedagogicznemu i Postęp Rękodzielników; w powiecie zaś Krakowskim przesłałem bibliotekom szkół: rolniczej w Czernichowie, ludowej w Bolechowicach, Bronowicach, Kaszowie, Krowodrzy, Liszkach, Łobzowie, Modlnicy, Mogile, Morawicy, Olszanicy, Prądniku Czerwonym, Raciborowicach, Ruszczy, Rybny, Zabierzowie, Zielonkach i Zwierzyńcu, z tem gorącem życzeniem, by książeczki te mogły przyczynić się do osiągnięcia wzniosłego celu, któremu szlachetny ofiarodawca całe swe życie poświęcił.

Kraków d. 1 stycznia 1871.

Hr. *Mieroszowski.*
Prezes Rady powiat. krakowskiej.

— Wyszedł pierwszy Ner *Przeglądu Lwowskiego* pisma dwutygodniowego literacko-politycznego i zawiera: Słowo wstępne; Dawniej i dzisiaj (polityczno-literackie); Literatura (poezya Mirona p. t. „Fantazye“); Wierszyk do Matki z obcązny w wilią Bożego Narodzenia; Zapyty o sztuce (Grecy i Rzymianie); Benedyktyni w Austryi. Dziennik Polski. Stanowisko *Przeglądu* (lwowskiego) do dziennikarstwa; Typy z komedyi życia codziennego; Świat katolicki; Kronika; Przegląd polityczny; Humorystyka.

[illegible]

— **Lwów** 31 grudnia.

(E) Objawia się w niektórych kołach towarzyskich we Lwowie dążność unikania wszelkich huczych zabaw publicznych wobec ciężkich i krwawych bojów we Francyi. [illegible]

Nędza straszliwa, jaka według opisów przerzedza szeregi jeńców francuskich, obudza powszechne współczucie. Składki z całego kraju płyną na ten cel, a w styczniu, podobno 10go, danym będzie we Lwowie teatr amatorski połączony z koncertem na korzyść jeńców francuskich [illegible]

[illegible]

— Pod tytułem „*Odezwa do Polek*“ zamieszcza *Dziennik Poznański* co następuje:

Na ręce jednej z najszanowniejszych dam naszych nadesłano list z Grenoble, który w tłumaczeniu zamieszczamy, jako dowód zaufania w znaną szlachetność Polek i gotowość niesienia pomocy nieszczęśliwym. Odezwa brzmi:

Do Polek W. Ks. Poznańskiego, damy z Grenoble.

[illegible]

Grenoble, 12 grudnia 1870.

Claire de Berthe, de St. Ferriot, Eugenie Romand, Josephine Berthier, Louise Peht, Rose de Reyneval, Emma Sérond, Josephine Nublat, Louise Poivier, Jane Guelle, Fanny Hammer, Comtesse de Querge.“

— **Gdańsk** 27 grudnia. (wyjątek z listu).

[illegible]

z mego datku przeznaczył na tak zwane *Liebes-Gabe*, to jest podarki dla wojsk niemieckich walczących we Francyi, które otrzymują oprócz zwykłej płacy obfitą zapomogę w różnych przyborach, bieliźnie, ciepłej odzieży, winie, piwie, cygarach, cukrze, araku itd. nie tylko od swoich krewnych ale i ze składek publicznych. Biedakom Francuzom nikt nic nie dosyła, a płaca, jaką im daje rząd pruski, nie wystarcza nawet na dostateczne wyżywienie się; o okryciu i mieszkaniu ciepłem nie ma nawet mowy. W magazynach francuskich znaleziono wielkie ilości mundurów i obuwia, lecz i tych nie rozdzielono między jeńców. Teraz dopiero, jak słyszę, trzewiki w Metz zabrane, będą rozdawane, gdyż się okazały nieprzydatne dla wojska pruskiego, bo rzadko która noga niemiecka dałaby się wcisnąć w mały trzewik francuski. Ale czy obuwie to dojdzie aż tutaj, wątpię. Zapisać także wypada, iż wielu Francuzów używa się do robót publicznych, np. w arsenale tutejszym, a tym nie darowano nawet święta Bożego Narodzenia, w które musieli pracować, gdy robotnicy niemieccy świętowali.

Piotr Blachecki, były zastępca burmistrza i kasyera w Gródku pod Lwowem, przeniewierzywszy blisko 5000 złr. z kasy miejskiej, skazany został dnia 31 grudnia do dwu lat ciężkiego więzienia z postem raz na tydzień. Księgi kasowe prowadzone były fałszywie a burmistrz nie troszczył się wcale o ich kontrolę.

— Namiestnictwo udzieliło Jędrzejowi Osikiewiczowi, włościaninowi z Kobylanki w powiecie Gorlickim, 15 złr. nagrody za ocalenie człowieka tonącego w rzece Ropie, a 10 złr. Jakóbowi Figurze, włościaninowi z Mszany górnej w powiecie Limanowskim również za ocalenie tonącego.

— *Posener Ztg* pisze co następuje o zamiarze rozszerzenia twierdzy poznańskiej:

„Fortyfikacye Poznania założone zostały w czasie (1830—50), kiedy jeszcze nie było mowy o gwintowanych działach. Zadowolniono się przeto założeniem silnej cytadeli i wałów opasujących z zamkniętemi bastyonami miasto, i tylko w trzech miejscach w niewielkiej odległości od tego opasania wystawiono przedforty (Fleschen). Obecna wojna oblężnicza we Francyi poucza niewątpliwie, że forteca Poznań nie jest wcale w stanie wytrzymać na dłuższy czas oblężenia i ostrzeliwania nowszemi dalekonośnemi działami, które, jak wiadomo, od wojny francusko-austryackiej w roku 1859 w użycie wprowadzone zostały. [illegible] bez wątpienia miasto zmuszoneby zostało do poddania się, tak samo, jak obecnie wszystkie forteca we Francyi starego stylu po stosunkowo krótkim ostrzeliwaniu kapitulować muszą. [illegible]

[illegible]

— Rok 1871 rozpoczął się w niedzielę i skończy się w niedzielę, [illegible]

[illegible]

— Komedya p. „*Posażna jedynaczka*“ hr. Aleks. Fredry przełożona na język ruski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych [illegible]

— We wtorek dnia 3 stycznia „*Dama z Kamelią*“ [illegible]

— Dnia 31go grudnia pochmurno [illegible]

— We wtorek dnia 3go stycznia, Sgo Daniela męczennika i Śej Genowefy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Biała 27go grudnia.

Pszenica 5·63, żyto 3·85, jęczmień 3·15, owies 1·90, kukurudza 4·50, groch 6·50, bób 5·50, soczewica 8·50, proso 6·50, tatarka 3·50, siano 1·90, słoma 1·60, mięso $24\frac{1}{4}$ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·10, ziemniaki 1·60.

Wojnicz 27go grudnia.

Pszenica 5·15, żyto 3·35, jęczmień 2·20, owies 1·50, hreczka 1·80, jagły 8·—, groch 4·—, ziemniaki 1·20, siano 1·40, słoma —·65, drzewo twarde 11·50, miękie 8·50, mięso —·18.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 31 grudnia. Depeszę hr. Bismarka do gabinetu austryackiego udzielił tu urzędownie poseł pruski, poczem ze strony króla Ludwika odeszło do Wersalu oświadczenie przychylne temu krokowi. Również ma rząd bawarski wysłać do Wiednia depeszę w tym duchu, że Bawarya z szczególną radością powitałaby przywrócenie dobrych stosunków między Austryą a Prusami. Podobneż manifestacye mają być przysłane do Wiednia ze strony rządów saskiego i wirtemberskiego.

Wersal 30 grudnia. Dziś znaleziono na zdobytym (nie był zdobyty, lecz tylko opuszczony) Mont Avron wielkie ilości amunicyi artyleryjskiej i dwa 24-funtowe działa zagwożdżone. Dwie kompanie dotarły do wsi Rosny. Z naszej strony 1 człowiek raniony (podpis) *Podbielski.*

Albert 30 grudnia. Dnia 28go podpułkownik ułanów Postel z kolumną złożoną z 3ch kompanij i 3 szwadronów, pobił pod Longpré 3 bataliony gwardyi ruchomej, zabrał jej trzy chorągwie, 10 oficerów i 230 ludzi. Z naszej strony było 6 ludzi ranionych. (podpis) *Sperling.*

Pruntrut 31 grudnia. Nowe wojska niemieckie przybyły pod Belfort. Jenerał Treskow przybył 29go na rekonesans do Delle. Pod Granvillers sypią Niemcy okopy.

Bordeaux 30 grudnia po południu. Donoszą z Arras 29go: Zapewniają, że 15000 Prusaków weszło w poniedziałek do Bapame; we środę wyruszyło 6000 w dwóch kierunkach: na Peronne i Douay. Chłopi mówią, że żołnierze pruscy skarżą się głośno, iż mają dosyć tej wojny. Z Chateau rouge donoszą 29go: W powiecie Issoudun spuścił się balon. Z Besançon 29go donoszą: Zapewniają, że nowy szturm na Belfort w sobotę nie powiódł się. Prusacy stracili 1400 ludzi. D. 21 przywieziono do Chetenois na 50 wozach rannych, którzy wszyscy mieli stracić życie w skutek mrozu.

Havre 30 grudnia. Pozycye pruskie na wzgórzach Bozelle, Douval i Chateau-Robert w lesie Leude, zostały dziś po 6-godzinnym boju z zupełnem zwycięstwem zdobyte. Wojska francuskie walczyły z zapałem mimo znużenia. Straty nasze małe.

Marsylia 30 grudnia. Rada municypalna uchwaliła postawić miasto jak najspieszniej w stanie obrony.

Bruksella 30 grudnia. *Indép. belge* donosi z Lille z 29: Obawiają się, że Manteuffel przerwie związki kolei żelaznéj między Lille a morzem (tj. Dunkierką i Calais). Główna kwatera Faidherba jest jeszcze pod Douay. Proklamacya wydana przez tego jenerała mówi: Teraźniejsze ruchy są strategicznym manewrem, aby zabezpieczyć sobie posiadanie silnego stanowiska obronnego a zarazem zapewnić armii powodzenie. Komisarz rządowy w departamencie du Nord nakazał powiększenie istniejących pułków cudzoziemskich o jeden batalion; jeden batalion zakładowy przybędzie do St. Omer.

Londyn 30 grudnia. Minister marynarki Childers znowu zachorował.

Londyn 31 grudnia. *Daily News* piszą: Potwierdza się, że jenerał Faidherbe obrał Lille za podstawę działań swoich. Oblężenie tej twierdzy ma się rozpocząć. — *Times* zamieszcza następujący telegram z Jersey: Panuje wielka trwoga na wyspie między przebywającymi tam Francuzami w skutku odezwy wicekonsula francuskiego, wzywającej wszystkich Francuzów przebywających na wyspie aż do 40go roku życia, aby się bezzwłocznie zgłaszali do służby wojskowej, w przeciwnym zaś razie poczytani będą za zbiegów.

Florencya 30 grudnia. Król Wiktor Emanuel miał dopiero 12go jechać do Rzymu, ale już dziś tam się udał, biorąc za powód przyspieszenia podróży wylew Tybru. Ponieważ podróż ta ma mieć cechę pomocy poszkodowanym, przeto zaniechane być mają wszelkie wystawne uroczystości przyjęcia.

Rzym 31 grudnia. Król przybył tutaj i przyjmowany był przez władze. Miasto oświetlone. Wielkie tłumy ludu zgromadziły się pod Kwirynałem. Król ukazał się kilkokrotnie na balkonie, witając lud zgromadzony.

Madryt 30 grudnia. Dziś kortezy obradować będą nad projektem listy cywilnéj, któréj takie stawiają cyfry. Król 6 milionów pesatów (czyli franków); królewicz $\frac{1}{2}$ miliona; budynki korony 1 milion: razem $7\frac{1}{2}$ milionów.

Madryt 30 grudnia. Na posiedzeniu Kortezów minister Sagasta oświadczył, iż zawieszenie rękojmi konstytucyjnych jest bezużyteczne. Olozago wnosi wotum dziękczynne dla rejenta Serrano. Rzekł on: Okres rewolucyjny dziś zamknięty; spodziewam się, że nowy król utrwali prawdziwą monarchię konstytucyjną.

Madryt 30 grudnia. Król Amadeusz wysiadł dziś w południe na ląd w Kartagenie. W Madrycie i na prowincyi panuje spokojność. Rozkaz gubernatora cywilnego nakazał rozwiązanym batalionom gwardyi narodowej i milicyi złożyć broń do godziny 2ej po południu. Prawie wszyscy oddali broń przed naznaczoną godziną. Wieczorem rozpoczną się rewizye po domach.

Madryt 31 grudnia. Marszałek Prim książę Reus, umarł wczoraj wieczór o godz. $9\frac{1}{2}$ z ran odniesionych.

Madryt 31 grudnia. Wczoraj późnym wieczórem zebrały się kortezy na ostatnie posiedzenie, które trwało do dzisiaj rano. Zgromadzą się zaś raz jeszcze dla złożenia królowi przysięgi.

Madryt 31 grudnia. Eskadra z królem Amadeuszem przybyła wczoraj o godz. 1ej w południe do Kartegeny. O godz. 2ej król wysiadł w porcie na ląd i przyjmowany był przez prezesa ministrów admirała Topete, oraz ministra robót publicznych, władze cywilne i jenerałów. Niezmierny tłum ludu powitał króla serdecznie. Dziś jeszcze jedzie król do Albacete.

Bukarest 31 grudnia. Nowo utworzony gabinet uległ niejakim zmianom. Pułkownik Penkowicz objął ministeryum wojny w miejsce Ariona, a ministeryum oświecenia i wyznań Rakowicz. Izba z zadowoleniem powitała nowe ministeryum.

Wiedeń 1 stycznia.

Zdawało się, że konferencya londyńska w sprawie czarnomorskiej zbierze się już z pewnością d. 3 stycznia, lecz — jak słyszę — konferencya dopiero parę dni później, a zatem około 7 lub 8go b. m. ma być otwartą. Nie wiem, co opóźnienie konferencyi mogło spowodować. Zdaje mi się, że późniejsze zebranie się konferencyi musi zostawać w związku z innym faktem. P. Jules Favre, może najznakomitszy reprezentant obecnego rządu francuskiego, otrzymał na własne życzenie list żelazny od hr. Bismarka, z którym przebędzie forpoczty pruskie. P. Favre bowiem ma już stanowczo pojechać z Paryża do Londynu.

Nadeszły tu dziś telegramy z poselstwa austryackiego w Rzymie o pobycie tamże króla włoskiego Wiktora Emanuela. Król przyjechał do Rzymu w sobotę po południu, lecz dopiero dziś zrana odbywał urzędowe recepcye. W Kwirynale Wiktor Emanuel przyjmował władze i rozmaite korporacye. Następnie król włoski odwiedził Kapitol i przejeżdżał przez części miasta, wylewem Tybru szczególnie nawiedzone. Wszędzie lud się gromadził tłumnie, lecz nigdzie nie było śladu zbytniego zapału. Zapewniają, że Włochy wielkie w Rzymie posiadają sympatye, lecz król włoski podobno żadnych. Najważniejszym faktem z pobytu króla w Rzymie, jest napisanie przezeń własnoręcznego listu do Papieża. O treści listu tego nic się dowiedzieć nie mogłem. Wiktor Emanuel długo nie zabawi w Rzymie, a może już ztamtąd wyjechał z powrotem do Florencyi, gdyż telegramy donosząc o przybyciu króla do Rzymu, dodają, że przyjechał *pour repartir à l'instant* (aby natychmiast wrócić). W Rzymie król włoski odebrał wiadomość o śmierci marszałka Prima, która go w wysokim stopniu miała zasmucić. Rzecz dziwna, jak szybko w r. 1870 szły wypadki. Nawet Prim pospieszył umrzeć przy schyłku r. 1870, zamykając katastrofą skonu swego w sposób traiczny wielki dramat rozpoczęty własną intrygą w sprawie kandydatury pruskiej na tron hiszpański. Powtarzam— dziwnie spiesznie idą wypadki. Bardzo wielu posądza Włochy o przymierze tajne z Rosyą i Prusami. Włochy znać obejmują rolę tradycyjnej dotychczas niewdzięczności austryackiej. Kiedy niedawno temu wyrażano obawę o stanowisko Włoch względem Austryi, ktoś na to oświadczył: „Włoch wiele bać się nie trzeba, bo mają teraz swoją sekundogeniturę w Hiszpanii.“ Śmierć Prima w chwili wyjazdu nowego króla hiszpańskiego do Hiszpanii, jest pierwszym symptomem smutnym sekundogenitury włoskiej. Tak spiesznych objawów nowej choroby włosko-hiszpańskiej nikt się nie spodziewał. Prim padł przeszyty kulami. Co się stanie z wyniesionym przez Prima na tron królem Amadeuszem? Ze zgrozą przypominamy sobie los szlachetnego arcyksięcia Maksymiliana. Oby się po śmierci Prima nie sprawdziły słowa Verriny w Fiesco: *„Der Mantel fällt — der Herzog muss ihm nach.“*

Śmierć Prima z tego punktu widzenia jest wypadkiem europejskim, czyli raczej cieniem przyszłych wielkich wypadków. Skrytobójstwo dokonane na osobie Prima, lubo nie pierwsza i nie ostatnia tego rodzaju zbrodnia, przypadło w czasie zrywania traktatów międzynarodowych. Między jednem a drugiem pewna zachodzi analogia. W jednym i drugim wypadku działa brutalna siła. Napad na bezpieczeństwo osoby lub całych narodów; w jednym i drugim wypadku zbrodnia równie obrzydliwa, lubo wielu niestety potępiając zrywanie traktatów, bardziej się okazuje pobłażliwymi dla skrytobójstwa politycznego.

Przegląd noworoczny w urzędowych dziennikach pruskich jest tylko spisem samochwalstw, a w *Nordd. allg. Ztg* także usprawiedliwianiem się z wojny, a przeto w duchu polemicznym. Nie prędzej się ta wojna skończy, „dopóki nie będzie odebrany rabunek zabrany nam w czasach naszej bezsilności.“ Lubo Prusom nic nie było wtedy zabranem, lecz Niemcom, to jednak uznając tę zasadę, dziennik urzędowy królewsko-pruski i cesarsko miemiecki musiałby w myśl godła króla Wilhelma *„suum cuique“* powiedzieć: „Skoro odbieram to, co mi zabrano, winienem także oddać, co zabrałem.“ A w cóżby się zamieniły Prusy, gdyby trzechsetletnią „rewindykacyę“ wziąść za podstawę? Polska, Austrya, Saksonia, Dania, Szwecya, Bawarya i mnóstwo rodzin niemieckich niegdyś panujących rozebrałyby państwo pruskie niemal do szczętu.

Podajemy wyżej dziwaczne spostrzeżenia czy przepowiednie wiedeńskiego *Tagblatt*. Postawiony między przyjaźnią a wojną pruską, mniema on, że z pomocą zamachu stanu przyjdzie do zawieszenia konstytucyi i wojny z Prusami; gdy natomiast z innej strony nasuwa się obawa, że przyjaźń Prus doprowadzi do wspólnego działania przeciw liberalizmowi.

Osnowa, pismo ruskie wychodzące we Lwowie, zamieściła niedawno artykuł posła X. Kaczały przeciw podziałowi Galicyi. Artykuł ten wywołał żywą polemikę między *Słowem* i *Osnową*, z której pokazało się, że X. Kaczała i sama *Osnowa* nie są w zasadzie przeciwnikami podziału Galicyi, ale tem różnią się od *Słowa*, że nie widzą obecnie żadnych dla Rusinów korzyści z zaprowadzenia podziału. Pisaliśmy dawniej dość obszernie przeciw podziałowi naszego kraju, nie potrzebujemy więc teraz brać udziału w tej polemice Rusinów. Ksiądz Kaczała wychodzi ciągle z praktycznego stanowiska, dowodząc, że Rusini w sejmie Galicyi wschodniej pozostaliby zawsze w mniejszości, i tak się wyraża: „Czyja większość w sejmie, tego są prawa, ten górą w kraju. I to właśnie jest złe, o którem pierwej nie chciałem mówić. Chciałem, aby to złe czytelnicy wyczytali, jak to mówią, pomiędzy wierszami. Teraz wyzwany, muszę bliżej oznaczyć złe, jakieby się okazało, a mianowicie: okazałoby się po podziale, że nie ma Rusi; że Polska na Rusi! Czy to jeszcze nie jasno?“

Korespondent wersalski berlińskiej *National Ztg* zapowiada dalszy tok zdobywania Paryża rozpoczętego uderzeniem na Mont Avron, a mianowicie, że ogień dział oblężniczych, które teraz są w komplecie i zaopatrzone obficie w amunicyę, wymierzony będzie na warownie Issy, Vanvres i Montrouge. Utrzymują, że olbrzymie działa donosić będą aż do przedmieść Paryża. Zanim bombardowanie na miasto rozpocznie się, zaraz po zdobyciu choć jednej warowni, Paryż wezwany będzie do poddania się.

Wiadomości z teatru wojny nasuwają myśl, iż bliżej jest wielkich i stanowczych działań tak pod Paryżem jako i na północy pod Lille, gdzie Faidherbe na dość ścieśnionej obraca się przestrzeni.

Nie potwierdziła się pogłoska o wyjeździe Papieża z Rzymu za przybyciem tam Wiktora Emanuela, ale król Włoski jest więcej gościem, niż gospodarzem w Rzymie. Przybył on nie tyle dla objęcia dziedzictwa Cezarów, jako raczej pod pozorem wsparcia zatopionych wylewem Tybru.

Król Wiktor Emanuel odbył wjazd do Rzymu, a syn jego młodszy Amadeusz odbywa prawie równocześnie wjazd do Madrytu w samą porę na pogrzeb Prima, który umarł z ran odniesionych przez skrytobójców. Kortezy skończyły swoje prace jako konstytuanta, a marszałek Serrano składa rejencyę w ręce samego króla. Topete, pierwszy twórca rewolucyi wrześniowej, przyjmował króla Amadeusza w Kartagenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 stycznia. *Tages-Presse* zamieszcza taki telegram z Dijon z d. 1 b. m. po południu: Niemcy opuścili Autrey i Gray (depart. Haute-Saône) i zgromadzili się w Vesoul. Jenerał Zastrow zapewne za późno nadciągnie. Belfort odparł natarczywe uderzenie. Straty nieprzyjacielskie są wielkie.

Innsbruck 1 stycznia. Namiestnik hr. Lodron i dowodzący fmp. bar. Filipowicz, wyjechali dziś rano na spotkanie N. Pana do Bozen, gdzie Cesarz udzielać będzie jutro posłuchań.

Berlin 1 stycznia (*urzędowa*). Urzędowy raport paryski wykazuje, że ostrzeliwanie Mont Avron d. 27 grudnia znaczne zrządziło Francuzom straty; wylicza on imiennie 17 oficerów przy tej sposobności poległych i ranionych.

Augsburg 1 stycznia. *Allgemeine Ztg* (augsburska) donosi w telegramie z Berna z d. 31 grudnia: 10,000 Francuzów z St. Hippolyte (dep. Doubs) posuwa się na Pont de Roide. Jenerał Treskow przeszedł przez Delle. Miało przyjść do starcia pod Hérimoncourt (pod Montbeliard).

Wersal 31 grudnia (*urzędowa*). Jenerał Manteuffel donosi: Pięć batalionów pierwszej dywizyi zrobiło dziś z Rouen wyprawę na lewy brzeg Sekwany przeciw znaczniejszym siłom nieprzyjacielskim wysuniętym z okolicy od Briace do Montineaux i Grande-Couronne. Nieprzyjaciel został częścią rozpędzony, częścią wparty do obronnego zamku Robert-le-diable, który wojsko nasze wzięło szturmem. Nieprzyjaciel stracił mnóstwo zabitych i około stu jeńców, a podobno między tymi jest dowódzca tamtejszych strzelców celnych.

Bordeaux 31 grudnia. Jenerał Faidherbe telegrafuje, że podejmie na nowo operacye swoje, i objechał okolice Arras, nie spotkawszy Prusaków.

Boulzincourt 31 grudnia. Wczoraj nadeszły kompanie artyleryi wałowej i potrzebny materyał oblężniczy, a dziś rozpoczęło się bombardowanie twierdzy Mezières. Toczą się ciągle małe utarczki między wojskiem obsaczającem północną część twierdzy a wolnymi strzelcami.

Le Mans 31 grudnia. Doniesienia z Paryża z dnia 30 wieczór mówią: Wojska nasze opuściły wczoraj rano wzgórze Avron, uprowadziwszy wszystkie działa. Jenerał Trochu kierował tą operacyą pomimo ognia nieprzyjacielskiego. Baterye pruskie ostrzeliwały cały dzień warownie Noisy, Rosny i Nogent. Dziś ogień ich znacznie słabszy. Oczekują podobnych usiłowań na innych także punktach, osobliwie przeciw Mont Valérien. Ludność zasmuciła się opuszczeniem wyżyny Avron, lecz bombardowanie wcale jej nie przeraziło. Okazuje ona ciągle energiczne postanowienie stawiania oporu do ostatniego i do silnego działania zaczepnego, aby przełamać linie nieprzyjacielskie. Twarde mrozy ciągle trwają. Dziś rano było 10° (we Francyi używany jest termometr 100 stopniowy, zatem 10° równa się 8° R.) W Paryżu zupełna spokojność. Baterye pruskie wyrzuciły w ciągu dwóch dni około 12.000 pocisków. Ogólne straty nasze wynoszą 15 zabitych i 200 rannych.

Wersal 2 stycznia (urzędowa). D. 31 grudnia i 1go stycznia ostrzeliwano dalej ze skutkiem pozycyę nieprzyjacielską przed wschodnio-północnym frontem Paryża. Nieprzyjaciel opuścił spiesznie wysunięte tam naprzód stanowiska. Ogień warowni Nogent, Rosny i Noisy ucichł d. 1 stycznia.

D. 31 grudnia 20ta dywizya pod Vendôme napadniętą została przeważnemi siłami nieprzyjacielskiemi, wszelako odparła napad, przy czem jenerał Lüderitz wziął 4 działa. Pułkownik Wittich wziął w niewolę d. 30 grudnia pod Sochez między Arras a Bezune kolumną swoją ruchomą 5 oficerów i 170 żołnierzy.

Dzisiaj 2go kapitulowało Mezières. W południe miało wejść do tej twierdzy wojsko pruskie.

Bordeaux 2 stycznia. Jenerał Chanzy donosi z Le Mans z d. 1go stycznia co następuje: Jenerał Jouffroy odparł wczoraj nieprzyjaciela na prawym brzegu rzeki Loir, opanował wyborne stanowisko w pobliżu Vendôme i wziął 200 jeńców. Ten rekonesans zaczepny jenerała Jouffroy dzielnie prowadzony, świetnie przez wojsko wykonany został.

Madryt 31 grudnia. Pogrzeb marszałka Prima odbędzie się jutro o godzinie 2ej po południu. Król przybędzie w poniedziałek i natychmiast złoży przysięgę. W skutku śmierci Prima zaniechano stawiać łuku tryumfalnego w Madrycie. Urzędowe telegramy donoszą, że w Murcii podczas przejazdu króla panował zapał. W Madrycie i na prowincyi spokojnie.

Konstantynopol 31 grudnia. Prasa półurzędowa potępia dążności Rumunii, które poprowadzą ten kraj do tego, iż zostanie wcielony do Rosyi albo Austryi. Jeżeliby nawet Europa chciała go wspierać, Turcya musiałaby wszelkiemi siłami bronić praw swoich zwierzchniczych. W Jemenie (Arabia) panuje jeszcze wielkie wzburzenie.

Kursa. Wiedeń 2 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·40. — Losy z r. 1860 92·85. — Akcye banku 732. — Akcye kredytowe 246·—. — Londyn 124·30. — Srebro 121·75. — Dukat 5·88 5/10. — Lombardy 179·60. — Losy z roku 1864 113·75. — Akcye franco-austr. 96·—. — Napoleony 9·96—. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 238.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 187·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 91·—. — Akcye banku jenerąl. 86·—. — Renta w srebrze 65·50. — Oblig. indemniz. gal. 72·10. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 1·27—. — Akcye anglo.-banku 192·—. Akcye kol. rządow. 378·—. — Akcye kol. siedm. 163 50. — Akcye kol. Rudolfa 160·—. — Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. 205·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Księgarnia Władysława Jaworskiego w KRAKOWIE,

przyjmuje prenumeratę na następujące czasopisma: złr. c.

Tygodnik illustrowany, złr. 3·20 c. z przesyłką pocztową 3 82

Kłosy, Czasopismo illustrowane, kwartalnie złr. 2·30, z przesyłką poczt. 3 82

dto z dodatkiem dzieł 5 Korzeniowskiego, kwartalnie złr. 5,— z przesyłką pocztową 5 75

Bluszcz, Pismo illustrowane dla kobiet, kwartalnie złr. 3, z przesyłką pocztową 3 50

Przyjaciel dzieci, Pismo illustrowane dla dzieci, kwartalnie złr. 2·60 cent. z przesyłką pocztową . . . . 3 —

Kronika rodzinna, kwartalnie zł. 2·20 z przesyłką pocztową 2 40

Również poleca swą z kilku tysięcy najlepszych dzieł polskich złożoną **Wypożyczalnię książek**. Abonament miesięczny **60 centów**. (1881-2)

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie,

poleca się z wyborem

KALENDARZY krakowskich, lwowskich i warszawskich,

tudzież niemieckich illustrowanych i ściennych.

Kalendarzyk Gotajski.

Przyjmuje prenumeratę na rok 1871, na czasopisma krajowe i zagraniczne wszelkiej treści z wyjątkiem politycznych. Niżej wymienionych czasopismów polskich dostarczać będzie po cenach wymienionych: „Biblioteka Warszawska" półrocznie zł. 7·50, z przesyłką zł. 9.

	kwartal.	z przesył.
„Bluszcz" . . . złr.	2·75	3·50
„Kłosy" . . .	3·30	3·82
„ z dziełami Korzeniowskiego . . .	5·—	5·75
„Kronika rodzinna" . .	2·—	2·20
„Kuryer świąteczny" . .	1·80	2·06
„Mucha," tygodnik humorystyczny illustrowany	1·25	1·50
„Przegląd katolicki" .	2·10	2·36
„Przegląd tygodniowy"	2·—	2·26
„Sobótka" . . .	1·15	1·40
	półrocznie	
„Świat muzykalny" .	4·50	5·—
	kwartalnie	
„Tygodnik illustrowany" . .	3·30	3 82
„Tygodnik romansów i powieści . . .	1·40	1·66
dto z dziełami Korzeniowskiego . .	3·10	3·60
„Tygodnik Wielkopolski"	1·20	1·40
„Wędrowiec" . .	2·30	2 50

(1856--3)

Z dniem 1 Stycznia 1871 pismo polityczne

„UNIA"

wychodzić będzie codziennie.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . 18 złr.
półrocznie . 9 „
kwartalnie . . 4 „ 50 c.
miesięcznie . 1 „ 50 „

Listy adresować należy: „Lwów, ulica Kapitulna pod L. 24 m. (1872-3)

Edykt.

L. 23546

C. k. Sąd krajowy w Krakowie czyni wiadomo, iż stósownie do ostatniej woli rozporządzenia ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, dobra nieruchome Kempanów, Lubomierz i części Kobylec, Zarembówka zwane, należące do massy ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, wedle dom. 379 pag. 75 n. 11 i 15 haer. dom. 379 pag. 38, n. 10, 17, haer., dom. 434, pag. 165 n. 5, 6 haer., sprzedane będą przez publiczną licytacyę każde z osobna, w dniu 10 Lutego 1871 o godzinie 10ej rano, w gmachu Sądu krajowego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, w którym to terminie, dobra niżej ceny wywołania sprzedane być mogą.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, a mianowicie dóbr: Kempanów, kwota 21,272 złr. 43 cent., Lubomierz kwota 24.862 złr. 28 cent, części Kobylec Zarembówka zwanych, kwota 5.235 złr. 31 cent. Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć przy Komisyi licytacyjnej jako wadyum 10% powyższej ceny szacunkowej, albo gotówką, książeczką Kasy Oszczędności galicyjskiej lub papierami państwowemi, kurs mającego dnia giełdzie wiedeńskiej według kursu dziennego. (1863-2-3)

Akt oszacowania i wyciągi tabularne dóbr powyżej wymienionych i resztę warunków licytacyjnych w Registraturze Sądu krajowego przejrzeć można.

Kraków 7go Grudnia 1870.

Auguste Switkowski né à Paris, professeur de français depuis 26 ans avec succès, donne des leçons particulières chez lui et en ville. Sa méthode est prompte et facile. Cours limités à cinq personnes. — S'adresser de deux heures à quatre, rue de Zwierzyniec Nr. 44. (1814--3)

!!! Ostrzega się przed fałszowaniem !!!

C. k. wył. uprz. świeżo ulepszona pierwsza w Ameryce i Anglii patentowana powszechnie ulubiona

Woda Anaterynowa do ust Dra J. G. POPPA,

Dentysty prakt. i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Ta **Woda do ust** przez Świetny Wydział lekarski wiedeński uznana i własną 20-letnią praktyką wypróbowana, skuteczną jest przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust, [illegible] — Flakon kosztuje **1 złr. 40** cent. Opakowanie na pocztę **20 c.**

Roślinny Proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onego używanie tak, iż nietylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białość zębów z każdym dniem więcej. — Pudełko kosztuje **63** cent. wal. austr.

Pasta do zębów Anaterynowa. Wspomniona Pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiéra bowiem zdrowiu szkodliwych pierwiastków; części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emalię, nie szkodząc zębom, jak również organiczne przymieszki Pasty czyszcząc, działają oraz odświeżająco na emalię i śluz dziąseł; w skutek przymięszania olejków eteryczny ch zęby od tej Pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniej. (1-1-4)

Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lub na lądzie, nie może się bowiem rozlać, ani się też psuje codziennem użyciem. — Słoik kosztuje 1 złr. **22** cent.

Plomba do zębów. Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełnienia próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jako też śliny i innych płynów, i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych co ból zębów sprowadza.

Pudełko kosztuje **2** złr. **10** cent. w. a.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych,

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, pan *J.* pan *Ernest Stock-mar* apt., pan Dr apt. p. *Sawiczewski* pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Żarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Switalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka— w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N 2.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory mezkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Drbrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu.

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-37-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1791-11 16)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

Bürgerliches Bräuhaus.

Dla lubowników jazdy na łyżwach,





Prawdziwe angielskie patentow. Łyżwy,

najnowszej i bardzo praktycznej konstrukbyi w największym wyborze:

1 para dla dzieci c. 90, złr. 1·20, 1·60, 2 } zupełnie
1 „ „ kobiet złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 } gotowe
1 „ „ mężczyzn 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 } z przyb.

Patentowane łyżwy Jakóba Hainesa, sporządzone według systemu tego słynnego w świecie artysty jeżdżenia na łyżwach.

1 para gotowa dla **kobiet** lub **mężczyzn** złr. 5, 6, 7.

Główny Skład utrzymuje ***A. Friedmann* w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 26, vis-á-vis dem Carltheater. (1790-4-12)

W Kantorze Bankowym
Stanisława Feintucha

wypłacają się:

wszelkie kupony 1go Stycznia **1871** w banknotach lub w srebrze płatne.

Również przyjmują się do podniesienia procentu kuponami jeszcze niezaopatrzone Certyfikaty kolei **Koszyckiej, Rudolfa, Wschodnio-Węgierskiej i Łupkowskiej,** za bardzo umiarkowaną prowizyę.

Zlecenia w tej mierze z prowincyi pocztą uskutecznione być mogą. (1876--2)

RUDOLF SCHERZ, Handel hurt. Maszyn do szycia

w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 9,

dotychczasowy wspólnik firmy Scherz et Friedländer,



ofiaruje po następujących najtaniej porachowanych cenach swe wyborne zagraniczne wyroby Maszyn do szycia:

Maszyny do szycia familijne Singera, ze wszystkiemi przyrządami, wyborny wyrób Clemensa i Müllera w Dreznie 85 złr.

Maszyny do szycia Grovera et Bäckera Nr. 19, z przyrządami do zawijania taśmy, watowania, obrąbiania, dla krawców mezkich. . . . . 85 „

Maszyny do szycia Grovera et Bäckera N. 24, dla krawców damskich . . . . 70 „

Maszyny do szycia Wheelera et Wilsona N. 2. ze wszystkiemi przyrządami do szycia bielizny po . . . . 80 „

Te same, trochę pośledniejszego gatunku. . . . . . . 70 „

Maszyny do szycia Howego litera C. z medalionem Eliasza Hovego młod., dla szewców i krawców mezkich 90 „

Tak zwana **elastyczno-cylindrowa Maszyna do szycia** dla szewców, ... 135 „

Maszyna do szycia ręczna podwójnie stębnująca, z przyrządami . . . . . 45 „

Maszyny do szycia ręczne „la silencieuse," ze szwem łańcuszkowym, największy format po . . . . 25 „

Maszyny do szycia ręczne Wilcoxa i Gibbsa małe po. . . . . . . 20 „

i inne, wymienionym cenom odpowiednie. (1743-5-8)

Obsługa rzetelna i szybka. Dostarcza się tylko wybornego wyrobu.

Poszukuje się **odprzedających** w każdem miejscu Austryacko-Węgierskiej monarchii. — Podróżujący otrzymają prowizyę.

Za pomocą moich

Instrukcyj gry

nieustannie wygrywano bardzo znaczne wygrane. Pomiędzy wieloma innemi wygrali w najnowszym czasie TERNA następujący pp.:

Jan Pudil w Igławie, *Józef Kas* w Wieliczce, *A. Waber* w Budzinie, *Józefa Aubleitner* w Salzburgu, *A. Ludwig* w Pradze, *Józef Simon* w Zetoves,

co wspomnione osoby potwierdzą.

Warunki są następujące: 10% od uzyskanej wygranej, a przed otrzymaniem dotyczących instrukcyj tylko 1 złr. względnie 2 złr. jako gwarancyę przesyłki. — Bliższych szczegółów udzielam na zapytania bezpłatnie. Według życzenia zachowuję ścisły sekret. — Gra moja jest przystępną i dla mniej zamożnych. Kto z prawdziwym skutkiem grać zamyśla, niech się uda z zaufaniem do profesora matematyki (1765--3)

von Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 129.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-147.208)

Essencya nerwowa Dra Moreil,

Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (1613-13-26)

Od dnia 7 Lipca 1869 wychodzi w Krakowie

Djabeł,

dwutygodnik humorystyczny illustrowany, zawierający obok głębokich przeglądów wielkiej polityki powszechnej, najwierniejszy obraz życia społecznego we wszystkich prowincyach dawnej Polski.

Prenumerata kwartalna: w **Austry** złr. 1, (Urzędy pocztowe płacą tylko 85 c.) w **Niemczech**, w **W. Ks. Poznańskiem, Prusach Wschodnich i Zachodnich** 25 sgr. — we **Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Księstwach Naddunajskich** 3 franki — w **Ameryce** 4 franki. — Rocznik I. „Djabła" (oprawny) 5 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października. Adres: ***„Do Djabła!*** w Krakowie! (1873-2-3)

Do wydzierżawienia w dobrach Wiśnickich:

I. Propinacya w mieście Wiśniczu, Starym Wiśniczu, Kopalinach, Olchawie w Połomiu i w Leksandrowy, z browarem w Starym Wiśniczu od 1go Lipca 1871 r.; czynsz roczny złr. 7,000 w. a.

II. propinacya w Serwońcu, w Dołuszycach, w Kurowie i w Małym Wiśniczu, od 24go Czerwca 1871; czynsz roczny złr. 2,500 w. a.

III. Propinacya w Mokrzysce, Szczepanowie i Buczu od 24go Czerwca 1871; czynsz roczny złr. 900 w. a. w dzierżawę trzechletnią.

IV. folwark Olchawa od 24go Czerwca 1871 na lat sześć, czynsz roczny złr. 600 w. a.

V. Rola w Łomny od 29go Września 1871 na lat sześć, czynsz roczny złr. 100 w. a.

Oprócz czynszu dzierżawnego każden dzierżawca opłaca podatki.

Oferty podawane być mają: do Kontroli Zarządu dóbr Ordynacyj Zamojskiej w Warszawie, w pałacu pod Nr. 472 bezpośrednio, lub przez Zarząd dóbr Wiśnickich

po dzień 1 Marca 1871 r.

Każda oferta zawierać ma:

a) przedmiot dzierżawny,
b) offerowany czynsz roczny, liczbami i słowami wyrażony,
c) oświadczenie, iż offerent zna i przyjmuje warunki konkurencyjne, tudzież warunki dzierżawne.
d) wadium przy dzierżawach propinacyjnych w wysokości dwóch czwartych, przy dzierżawach folwarcznych w wysokości jednej czwartej oferowanego rocznego czynszu w pieniądzach gotowych; oferty bez załączenia wadium, uważane będą za nic nieznaczące.

Warunki dzierżaw i szczegółowe warunki konkurencyj wolne do przeglądu w kancellaryi notaryalnej w Bochni. (1877 1—3).

Bufet teatralny

na reduty i bale, jest do wydzierżawienia na rok 1871. Bliższa wiadomość w Kancelaryi teatralnej przy placu Szczepańskim pod L. 240.

(1865--3) **Dyrekcya teatru.**

Wieś Chełmiec, pod samym Nowym Sączem położona, jest na lat 6, z propinacyą lub bez takowej, od 20go Marca lub od 24go Czerwca 1871 do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu pod literą **T. W.** lub u pana *Sebalda Frajnda,* Ajenta assekuracyjnego w Nowyn Sączu. (1860--3)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 2 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 —
Bankn. pol. 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rsr.	157	156
Talary pr. za 100 tal.	185	183
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	81½
Srebro nowe austr.	122¾	121
Dukat ważny	5 98	5 85
Napoleon d'or	10 10	9 80
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	72
5% „ „ „ „	79¾	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	240	237
„ L. Cz. z całą wpł.	190	187
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 31 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 60	56 50
5% „ „ sreb.	65 75	65 65
„ Obl. ind. niż. Aus	96 —	95 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ galicyj.	72 50	72 10
„ „ bukow.	71 25	70 50
„ „ siedmg.	75 50	75 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
⅗ węg. pożycz. kol. (w fr.) 120 złr. [illegible]	103 75	103 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 60	97 30
4% galicyjskie	71 —	70 50
5% „	78 —	77 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	— —
5% węgierskie. los.	89 —	88 75
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	122 25	121 73
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 —	238 —
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	92 50	92 35
„ „ „ 1864	113 40	113 20
„ Comorente .	25 —	24 —
„ Kredytowe .	161 25	161 75
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ ks. Klary . .	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy .	29 —	28 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	730 50	729 50
Zakładu kredytow.	246 50	246 30
Żeglugi par. na Dun.	546 —	545 —
Kolei półn. Ferdynan.	2055	2050
„ rządowej [illegible]	379 —	378 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	214 50	214 —
„ Pardubickiej .	167 75	167 25
„ południowej .	179 80	179 60
„ Galicyjskiej . .	239 —	238 50
„ Czerniowieckiej	188 —	187 50
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	157 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 25	161 75
Akc. kol. Alf. finmań.	169 —	168 75
„ „ Kosz.-Bogum.	92 50	92 —
„ „ Siedmiogrodz.	165 50	165 —
„ „ Cisańskiej.	225 —	224 —
„ „ Wschod. węg.	86 —	85 75
Akcye Bank. ang. au.	193 25	192 75
„ „ angl. węg.	77 75	77 25
„ Zakł. kred. węg.	82 —	81 50
„ banku frank. austr	96 25	95 64
„ „ węgierskiego	65 50	64 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 50	94 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	91 50	91 —
„ dla obrot. ogól.	128 50	128 —
„ Tow. han. pł. leś.	29 50	29 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 —
„ „ Emis. 1867 „	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	113 —
[illegible] 1870-1874	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 75	104 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 40	92 10
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 25	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 75	89 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 89^{5}	5 89
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 97	9 96^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony . . .	122 25	121 75
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 83^{59}	1 83
Lwów 31 grudnia		
Dukat holenderski .	5 86	5 80
„ cesarski . . .	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 57	1 55
Talar pruski	1 84	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	77 50	77 —
„ „ 4%	70 50	70 —
Listy zast. banku hip.	86 —	85 —
Obligi indem. b. kup.	72 75	72 25
Akcye kol. gal. b. kup,	239 —	238 —
„ „ lwow.-czer.	189 50	188 50
Akcye Banku hip. gal.	112 —	109 —
Warsz. 31 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 91	91 41
„ „ 2 ser. „	89 41	88 91
kupon „	— —	— 8 8/9
Listy zastawne nowe	87 50	87 17
kupony	— —	11 1/9
Listy likwidac. „	— 2	72 67
kupon „	—	— 33 1/3
Kolej warsz. wied „	— —	73 50
„ warsz byd. „	69	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7 37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—.
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*